

TYGODNIK SANOCKI

http://www.tygodnik.esanok.pl/

PISMO SAMORZĄDOWE

12 STRON

NR 33 (614)

15 SIERPNI 2003 R.

Cena detaliczna 1,90 zł w tym VAT 7%

Zachwyceni Grzegorzowym grodem

Upodobili sobie Sanok, w którym – jak twierdzą – czują się jak w domu. Co roku w sierpniu przyjeżdżają do grodu Grzegorza na letni obóz kondycyjny. Przez kilka godzin dziennie ćwiczą na lodowisku skomplikowane łyżwiarskie ewolucje, przygotowując się do nadchodzącego sezonu. Dzięki nim na zdominowanym zazwyczaj przez hokeistów Torsanie można podziwiać także przyprawiające o zawrót głowy piruety, skoki i szpagaty.

22-osobowa grupa łyżwiarzy i trenerów RKS Marymont Warszawa przebywa w naszym mieście od początku sierpnia. Zakwaterowani w MOSiR-owskim hotelu, cztery godziny dziennie spędzają na lodowisku, dwie – w sali gimnastycznej SP1, gdzie mają zajęcia baletowe.

Nasi łyżwiarze przyjeżdżają do Sanoka od kilku lat. Dla mnie to pierwsza wizyta w waszym mieście, ale podobnie jak oni jestem zachwycona. Piękna okolica, życzliwi ludzie oraz bardzo dobre warunki stworzone nam przez MOSiR sprawiają, że czujemy się tu znakomicie. Wszyscy – i w ośrodku, i tu na lodowisku – okazują nam życzliwość i sympatię, atmosfera jest wręcz wspaniała. Z czymś takim nie spotkałam się od lat. Nawet jak idziemy do szewca, to pan mówi: „ja wiem, wy jesteście z tej grupy z Warszawy, na jutro buty będą gotowe.” Wiele osób przychodzi na nasze treningi, podziwia popisy łyżwiarzy – to naprawdę bardzo miłe. Nie ukrywam też, że w Sanoku mamy dość tani lód. Można ciuteńkę narzekać na jego jakość, ale przy tej cenie i tak jesteśmy bardzo zadowoleni – mówi Liliana Zalewska, która wraz z Joanną Szczerbą trenuje marymonckich łyżwiarzy.

Poza solistami, na sanockim lodowisku można także podziwiać jeden z nielicznych w Polsce zespołów łyżwiarstwa synchronicznego. Stanowi go grupa kilkunastu dziewcząt, które wspólnie wykonują układy choreograficzne. Nie ma w nich tak trudnych ewolucji jak u solistów, gdzie kładzie się nacisk na skoki z dużą liczbą obrotów. W przypadku zespołu najważniejsza jest – podobnie jak w pływaniu synchronicznym – idealna zgodność ruchów. Liczy się także oczywiście technika, jazda na głębokich krawędziach łyżew, oraz wrażenie artystyczne. – Na Zachodzie dyscyplina ta jest bardzo popularna, w naszym kraju stanowi zupełnie nowość. Pierwszy zespół powstał w Gdańsku, nasz trenuje dopiero od stycznia tego roku. Na razie prezentuje

my się tylko na pokazach, z czasem, kiedy dziewczyny będą lepsze technicznie, zamierzamy startować także w zawodach – dodaje pani Liliana.

Wypełnione zajęciami do samego wieczora dni nie zostawiają łyżwiarzom zbyt wiele czasu na odpoczynek. Znajdują jednak chwile na spacer po mieście i drobne zakupy. Bardzo podoba im się deptak oraz Szwejk, z którym na dobre się zaprzyjaźnili. Chętnie przysiadają na jego ławeczce, robią zdjęcia, pocierają nos na szczęście. Chwalą również sanockie lody – nie dość, że smakowite, to jeszcze wyjątkowo tanie. – Siedemdziesiąt groszy

Francuzka polskiego pochodzenia, trenująca razem z marymonckimi łyżwiarzami. Nie szczędzą też słów uznania dla warsztatu, w którym ostrzą łyżwy. W Warszawie za tę przyjemność muszą płacić 15 złotych, w Sanoku ...4 złote. Tym bardziej zdumiewa ich, że pan, który wykonuje tę usługę, niekiedy rezygnuje nawet z zapłaty, zadowolając się wdzięcznym uśmiechem. – W Warszawie to nie do pomyślenia – podkreślają. Zachwycają się Soliną, skansenem i Muzeum Historycznym, na zwiedzanie których przeznaczają wolne od treningów niedziele. Ale największe wrażenie wywierają na nich sanockie „klimaty”.



Sanoczanie wykazują coraz większą pomysłowość w pozyskiwaniu pieniędzy. Po przedsiębiorczym, wojskowym emerycie, który postanowił zarobić na właścicielach ośrodka wypoczynkowego i lokali gastronomicznych na Białej Górze, żądając od nich okupu, na horyzoncie pojawił się również zaradny bezrobotny, przyobleczony w rynsztunek ...kominarza.

Z kominem na bakier

Mężczyzna nie ma uprawnień komiarskich, choć poznał arkana zawodu pracując przez kilka miesięcy 1995 roku jako pomocnik kominarza. Przed trzema laty ponownie zgłosił się do dawnego pracodawcy, który zatrudnił go w tym samym charakterze. Wyposażony w mundur i stosowne kwity pomocnik nie pojawił się jednak w miejscu pracy, rozpoczął za to działalność na własną rękę.

Przez dwa lata – od listopada 2000 do listopada 2002 – działał bezkarnie, głównie na terenie Brzozowa i okolic, gdzie oszukał 190 osób. Za świadczone przez siebie usługi pobierał od nich opłatę od 7 do 60 złotych. Zarobił w ten sposób niespełna 3.000 złotych. Wpadł, gdy do tego samego domu, który odwiedził wcześniej, zapukał prawdziwy pomocnik kominarza z wspomnianego zakładu. Zdumiony, że usługa, którą miał wykonać, została już zrealizowana przez kogoś innego, sprawdził wystawiony rachunek. Okazało się, że jest on oparty na fałszywym podpisem oraz pieczęcią, która została skradziona z firmy kominarskiej w 2001 roku.

Podszywający się pod kominarza mężczyzna jest pozbawionym prawa do zasiłku bezrobotnym. Na utrzymaniu ma żonę i dwoje dzieci. Tłumaczy, że do oszustwa zmusiła go bieda. Odpowie przed sądem za doprowadzenie pokrzywdzonych do niekorzystnego rozporządzenia mieniem. /Jot/



Dla czytelników TS popisowy szpagat w wykonaniu zespołu łyżwiarstwa synchronicznego

za gałkę – ta cena zbija wprost z nóg! U nas trzeba za taką porcję zapłacić co najmniej złoty dwadzieścia... – przyznają. Zajadają się jednak lodowymi smakołykami z umiarem, gdyż – jak każdy sportowiec – muszą liczyć kalorie i dbać o wagę. Z sympatią wypowiadają się o sanockich aptekach, które często odwiedzają ze względu na liczne otarcia stóp, jakie przydarzają się im niemal na każdym treningu. – Wykupiliśmy w Sanoku cały zapas „żelków”, ale obiecano nam, że specjalnie dla nas zostaną sprowadzone – mówią z uśmiechem Patrycja Gryz, Małgosia Lipińska i ich koleżanka Morgan Briand,

– Magnesem, który przyciąga nas do Sanoka, jest niesamowita atmosfera i gościnność, z jaką się spotykamy. Jeździmy po różnych ośrodkach, jesteśmy goszczeni przez różne kluby, także zagraniczne, ale takiej atmosfery dla sportu – czy to hokejowego czy łyżwiarskiego – nie ma nigdzie. To naprawdę rzadkość. Na każdym kroku wszyscy okazują nam dużą życzliwość, uśmiechają się, spieszą z pomocą – także na ulicy czy w sklepie. Mamy wrażenie jakbyśmy przyjechali do innego kraju – stwierdza Marek Lipiński, kierownik obozu, a zarazem ojciec jednej z łyżwiarzek.

Joanna Kozimor

Grom z jasnego nieba

Wiadomość o tym, że miasto planuje sprzedać sąsiednią działkę, likwidując zarazem znajdujący się obok hotelu parking, była dla niej gromem z jasnego nieba. – Zdałam sobie sprawę, że likwidacja parkingu to koniec mojego hotelu – mówi – Ludzie zatrzymują się u mnie dlatego, że obiekt znajduje się przy głównej drodze i ma parking. Zdarza się, że znużeni drogą turyści zajeżdżają tu nawet w środku nocy. Jeśli nie będzie parkingu, nikt nie zatrzyma się. Przejedźny nie będzie kluczowy dla miejsca w poszukiwaniu miejsca na postój.

Właścicielka nie ma możliwości urządzenia parkingu na swojej działce, gdyż niemal całą jej powierzchnię zajmuje budynek. Wewnętrzny dziedziniec i kawałek terenu od strony skarpy, który służy jako droga dojazdowa do sąsiednich posesji, nie załatwiają sprawy. Od początku istnienia hotelu, goście korzystali ze znajdującego się obok placu, a następnie miejskiego parkingu. Barbara Grzebień nie pomyślała, że miasto zechce go zlikwidować, a grunty przeznaczyć do sprzedaży. Zaraz po otrzymaniu informacji – a był to grudzień 2002 r. – udała się do Urzędu Miasta, aby przedstawić swój problem. Jej pierwszym rozmówcą był wiceburmistrz Stanisław Czernek.

Kilka dni później wysłała do urzędu pismo, w którym zaproponowała, aby miasto odsprzedało jej pięciometrowy pas wzdłuż hotelu, z przeznaczeniem na niewielki parking. W rozliczeniu proponowała przekazanie gminie swojej działki od strony skarpy, a resztę, wynikającą z różnicy w wartości obu parceli, chciała dopłacić. – Moja działka za hotelem służy wszystkim mieszkańcom budynków nad skarpy jako droga dojazdowa. A przecież jest to mój prywatny grunt, za który placę miastu podatek – wytuszcza swoje racje. Dokończenie na str. 3

OKNA PCV
5-cio komorowe
w DOBREJ cenie!

Okno-Res

Sanok ul. Kościuszki 29
tel. 464-14-45
Krosno ul. Staszica 4
tel. 436-83-03
Jasło ul. K. Wielkiego 6
tel. 446-27-35

HOTEL STORY

Czasem, podczas bezsennych nocy, Barbara Grzebień zastanawia się, czy dobrze zrobiła rezygnując w 1986 r. z pracy w Autosanie? Przed trzema otkadałaby papiery do szuflady, przekreślała klucz i wychodziła do domu. Później zakupy, obiad, jakaś przepierka, serial w TV. Boży świat by jej nie obchodził. Z drugiej strony nie zmarnowała przecież tych kilkunastu lat – zdobyła nową profesję, solidnie pracowała, oszczędzała, inwestowała. Teraz o jej losach może zdecydować pięciometrowy pasek ziemi...

Kilka lat temu, jako świeżo upieczona właścicielka hotelu, stała się bohaterką artykułu w regionalnej prasie, w cyklu „Kobiety i życie”. Dziennikarka przedstawiła ją jako bizneswomen, która umiała podjąć ryzyko i zmienić swoje życie: „Barbara Grzebień przez długie lata pracowała w Autosanie nawet przez moment nie pomyślała, że kiedyś będzie właścicielem hotelu. Dzisiaj dumnie kroczy po 2000 m² swojej powierzchni, doglądając piętnastoosobowego personelu”.

Życiowa decyzja

W hotelu „Turysta” (obecnie „Pod trzema różami”) pani Barbara przeszła wszystkie szczeble kariery. Od kierownika piętra po najemcę i dyrektora. Kiedy w 1998 r. zaproponowano jej kupno hotelu na dogodnych warunkach, uznała, że stoi przed życiową szansą, choć tysiąc razy zadawała sobie pytanie, czy podda nowym obowiązkom. Osobną kwestię stanowiły finanse. Skąd miała wziąć tak ogromną sumę? Wtedy właśnie z pomocą przyszła najbliższa

rodzina. Rodzice, mąż, dzieci, rodzeństwo – wszyscy stanęli murem za nią. Za pożyczone od rodziny pieniądze oraz zaciągnięty w banku kredyt kupiła hotel „Turysta”.

Zaczął się etap pracy na swoim. Nie taki łatwy, jak można by sądzić patrząc z boku. Standard i stan techniczny obiektu pozostawiały wiele do życzenia. Wokół rosła konkurencja, a w gospodarce działo się coraz gorzej. – Kiedyś hotel „Turysta” był najlepszy w okolicy, a jego lokalizacja w samym centrum miasta wydawała się gwarantem niezachwianej pozycji. W połowie lat 90. gościliśmy np. bardzo dużo grup holenderskich – wspomina pani Barbara. – Świat jednak szybko się zmienia. W hotelarstwie też przyszła pora wielkich zmian – dodaje.

Aby nie pozostać w tyle, musiała obiekt unowocześnić. Systematycznie remontowała pokoje, podnosząc ich standard, urządziła na parterze salę restauracyjną (wcześniej hotel miał tylko drink-bar). W 2002 r. wymieniła w całym budynku okna i drzwi, pokryła dachowe, naprawiła elewację. W ciągu pięciu lat, pani Barbara przeznaczyła na inwestycje w sumie 212 tys. zł. Zadbana też o wydanie folderu, wizytówek dla stałych klientów i umieszczenie swojej oferty w Internecie.

Nieprzespane noce i coraz bardziej uciążliwe zmęczenie, to tylko część ceny, jaką płaćta za swój „sukces”. Napędzała ją jednak myśl, że do 2005 r. uprzywilejowana najważniejsze sprawy i spłaci zaciągnięty kredyt, w sumie 420 tys. zł. A wtedy spakuje torbę, kupi bilet i stanie wreszcie na Placu św. Piotra, o czym marzy od wielu lat. Kilka miesięcy temu okazało się jednak, że wszystkie jej życiowe plany mogą obrócić się wniwecz.

Urząd Miasta Sanoka

informuje,

że odpady komunalne wielkogabarytowe oraz złom (meble, sprzęt gospodarstwa domowego, wózki, komputery, telewizory itp.) będą odbierane bezpłatnie z posesji w dniu 28 sierpnia 2003 r., od godz. 7.00-15.00. Prosimy mieszkańców o ustawienie przedmiotów wielkogabarytowych w dniu 27 sierpnia po godz. 16.00 przy głównych drogach komunikacyjnych w miejscu widocznym i dostępnym.

Blżej z Gyöngos

W momencie, kiedy to wydanie tygodnika dotrze do czytelników, w drodze Grzegorza będziemy gościć 40-osobową grupę samorządowców z węgierskiego miasta Gyöngös. Przyjazd do Sanoka zapowiedział także György Hiesz, burmistrz tego dwudziestokilkutysięcznego miasteczka. W programie trzydniowego pobytu (13-15 bm.) węgierscy samorządowcy przywiozą ze sobą projekt współpracy z naszym miastem. W trakcie wizyty przedstawiają obszerną informację na temat przemysłu winiarskiego oraz zaprezentują marki wina produkowane w ich mieście. W programie wizyty gospodarze przewidzieli zwiedzenie przez gości m.in. Muzeum Historycznego oraz skansenu Muzeum Budownictwa Ludowego.

(cz)

Budują halę z pływalnią

Pełnowymiarową halę sportową z krytą pływalnią zamierzają wybudować w ciągu najbliższych lat władze Zagórze. Inwestycja, której budowa przewidywana jest na kilka lat, weszła już w etap realizacji - wykonywane są roboty ziemne i fundamenty. Jej koszt całkowity szacuje się na 5 milionów złotych. Hala powstaje przy Gimnazjum na Nowym Zagórze, a do ciekawostek można zaliczyć lokalizację pływalni, którą zaplanowano na piętrze. Autorami projektu są Mariola Sidor oraz inżynier Janowski. - Zadanie to zostało ujęte w wojewódzkiej bazie obiektów sportowych, co umożliwi nam nawet 50-procentowe dofinansowanie ze środków MENiS - stwierdził burmistrz Jacek Zając.

/k/

Ro(c)k bez barier

Pod takim hasłem na obiektach Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji odbędzie się w sobotę (16 bm.), początek godz. 14.30, impreza poprowadzona przez dziennikarzy Polskiego Radia Rzeszów. W programie m.in. wystąpi Andrzej Czerniewski, solista wykonujący utwory country, zespół „Czarno-Czarni” oraz miejscowe kapale instrumentalno-wokalne.

(cz)

Trochę egzotyki



Wielbłądy na deptyku? Owszem, można je było spotkać w poniedziałkowe przedpołudnie. Zwierzęta wystąpiły w roli żywej reklamy z cyrku „Zalewski”. Przejazdki na wielbłądźmi garbie cieszyły się wśród maluchów dużym wzięciem.

JOLANTA ZIOBRO

Prometeusz zaprasza

Krakowska Fundacja Prometeusz zaprasza dzieci z całego Podkarpacia na Wielki Charytatywny Piknik. Wspólna zabawa przy wojskowej grochówce odbędzie się w leskim amfiteatrze, 17 sierpnia (niedziela). W programie przewidziano m.in. konkursy z cennymi nagrodami oraz występy młodzieżowych zespołów. Początek imprezy o godz. 12.00.

(z)

Folknocka po sanocku

Niewiele ponad tydzień dzieli nas od Folknocki, która w sobotę, 23 sierpnia, odbędzie się w skansenie. O godz. 16 rozpocznie ją Podkarpacki Przegląd Kapel, a już o 17 koncert główny. Wystąpią zespoły sanockie (Salinger, Widmo, nie mająca jeszcze nazwy grupa grająca progresywny folk i gospodarze imprezy - Yank Shippers) oraz Orkiestra Samanta z Wrocławia i Galicja Folk Band z Rzeszowa.

Dla Czytelników mamy 5 podwójnych zaproszeń. Otrzymują je osoby, które jako pierwsze zadzwonią do redakcji w poniedziałek. Na telefony czekamy od godz. 10.

Pozostaną w pamięci

16 sierpnia 2003 r. (sobota) o godz. 11.00 zostanie odprawiona uroczysta msza św. żałobna w kościele oo. Franciszkanów p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego w intencji ś.p. Ryszarda Janusza Rogowskiego na którą serdecznie zaprasza rodzina zmarłego

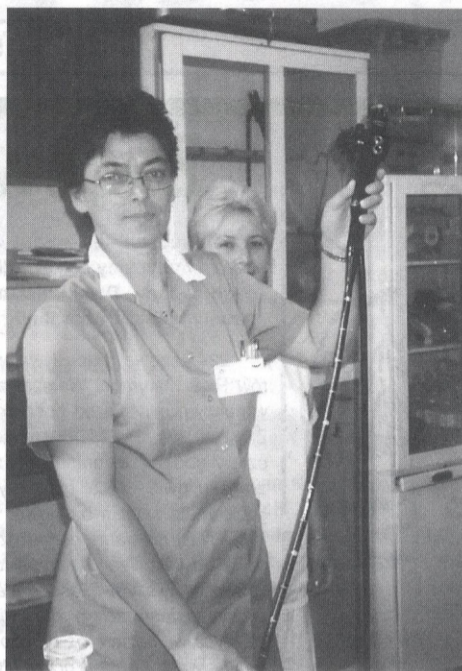
Dyrekcja SP ZOZ przeznaczyła w ostatnim czasie 200 tys. zł na zakup nowoczesnego sprzętu medycznego dla szpitala. Najpoważniejszym wydatkiem był videogastroskop za 150 tys. zł oraz instrumentarium ortopedyczne opiewające na kwotę 45 tys. zł.

Nowe nabytki

Videogastroskop jest urządzeniem służącym do badania górnego odcinka przewodu pokarmowego: przełyku, żołądka i dwunastnicy. Stosuje się go w diagnostyce stanów zapalnych, choroby wrzodowej i raka żołądka. - Jest to urządzenie drogie, ale bardzo dobrej klasy. Ma znakomite parametry jeśli chodzi o pole widzenia i możliwość rozbudowy - podkreśla Adam Siembab, zastępca dyrektora SP ZOZ ds. leczenia. Z nowego sprzętu, który będzie zainstalowany w szpitalnej pracowni endoskopii, będą korzystali przede wszystkim pacjenci oddziału chirurgicznego, wewnętrznego oraz leczenia otwartego. W przyszłości dyrekcja szpitala planuje dokupienie videokolonoskopu do badania jelita grubego i videobronchoskopu do badania oskrzeli.

W przyszłym tygodniu rozstrzygnięty zostanie również przetarg na zakup instrumentarium ortopedycznego. Dzięki niemu lekarze z „urazówki” - którzy mocno zabiegali o doposażenie oddziału - będą mogli wykonywać szereg zabiegów i operacji, świadczonych do tej pory przez ośrodki o wyższym poziomie referencyjnym. Na liście planowanych zakupów jest m.in. osprzęt do artroskopii, służący do operacji stawu kolanowego i innych. - Posiadany sprzęt pozwalał do tej pory tylko na diagnozę, obecnie zaś nasi lekarze będą mogli wykonywać również operacje łętek i innych struktur wewnątrzstawowych - podkreśla Adam Siembab. Kolejnym nabytkiem jest zestaw do gwoździowania śródszpikowego kości długich. „Gwoździowanie” jest jedną z najnowszych metod leczenia złamań kości, nie wymagającą użycia gipsu. - Stosują ją przede wszystkim kliniki, szczególnie przy skomplikowanych złamaniach wieloodłamkowych. To naprawdę cenna metoda leczenia, która odłąd będzie dostępna również w naszym szpitalu - dodaje dyrektor. Wśród zakupów uwzględniony

zostanie także dynamiczny stabilizator biodrowo-krzyżowy, służący do leczenia złamań szyjki kości udowej. Generalnie, dzięki nowym zakupom, oddział poszerzy zakres świadczonych usług, a pacjenci skorzystają z dobrodziejstw nowoczesnej medycyny i mniej traumatycznych metod leczenia. Nowy sprzęt dla oddziału ortopedyczno-urazowego ma kosztować 40 tys. zł. Część tej kwoty, 20 tys. zł, przekaże w ramach dotacji Starostwo Powiatowe.



Nowy videogastroskop zastąpi prezentowany na zdjęciu historyczny już sprzęt

JOLANTA ZIOBRO

DYŻURY W RADZIE POWIATU SANOCKIEGO

tel. 465-29-05

14 sierpnia (czwartek) dyżur pełni wiceprzewodniczący Andrzej Ostrowski w godz. 14.30-16.30

wać 40 tys. zł. Część tej kwoty, 20 tys. zł, przekaże w ramach dotacji Starostwo Powiatowe.

W ubiegłym miesiącu Fundacja „Szpital” zakupiła również narzędzia do przeprowadzania zabiegów ginekologicznych dla Oddziału Ginekologicznego. Kosztowały one 4,5 tys. zł. SP ZOZ otrzymał też 45 tys. zł na defibrylator (sprzęt do reanimacji), który znajdzie się na wyposażeniu karetki pogotowia. - Mimo, że staramy się zdobyć i wygospodarować jak najwięcej środków na zakupy nowego sprzętu, potrzeby w tej dziedzinie są jeszcze przeogromne - zaznacza doktor Siembab.

Jeśli przygotowany przez SP ZOZ program uzyska akceptację, placówka zostanie włączona do „Narodowego Programu Profilaktyki i Leczenia Chorób Układu Naczyniowo-Sercowego - Polgard 2003-2005”. Jego celem jest obniżenie śmiertelności z powodu chorób układu krążenia, które w Polsce stanowią przyczynę 48 proc. zgonów. Dyrekcja szpitala chce uzyskać środki na zakup echokardiografu. Urządzenie kosztuje 250 tys. zł.

(jz)

Niechlubnie w policyjnych statystykach zapisze się miniony weekend. To, co działo się na drogach powiatu sanockiego, przypominało prawdziwy horror. W ciągu zaledwie dwóch dni (9-10 bm.) zdarzyło się aż pięć wypadków drogowych, w których jedna osoba zginęła, a kilka zostało poważnie rannych, w tym młoda kobieta walcząca o życie w szpitalu.

Śmiertelny skutek przyniósł wypadek, do którego doszło w sobotę (9 bm.), około godz. 22.00, na ul. Poprzecznej. Jadący rowerem 49-ltni Lesław W. niespodziewanie przewrócił się (prawdopodobnie najechał na krawężnik), w wyniku czego doznał poważnego urazu głowy. Przybyły na miejsce zdarzenia lekarz stwierdził zgon mężczyzny. Pomocy medycznej wymagała również towarzysząca rowerzycie żona, która przeżyła szok na wieść o śmierci męża.

Godzinę wcześniej rozegrała się tragedia na ul. Kościuszki, gdzie kierujący seatem ibią 30-ltni Roman D. z podsanockiej miejscowości, potrącił na przejściu dla pieszych 31-ltnią Jolantę P. Kobieta doznała licznych złamań kości, w tym czaszki, i w stanie ciężkim przewieziona została do szpitala. Nadal walczy o życie. Mimo że kierowca był trzeźwy, na wniosek prokuratury zastosowano wobec niego dozór policyjny, zatrzymano mu paszport i wydano zakaz opuszczania kraju.

Horror na drogach

Przejście dla pieszych stało się również miejscem trzeciego z sobotnich wypadków, który tym razem miał miejsce na ul. Dmowskiego. Pod koła fiata punto, kierowanego przez Kazimierza D., dostał się 42-ltni Zbigniew K., który znajdował się pod wpływem alkoholu (0,567). Kierowca okazał się trzeźwy. Pieszy trafił do szpitala ze złamanym prawym podudziem oraz kością ramieniową.

Sobotnie fatum dopełnił pijacki karambol w Załużu, którego sprawcami, a zarazem ofiarami stali się dwaj kierowcy jednośladów. Jadący motocyklem 19-ltni Mariusz K., u którego stwierdzono 3,843 promila(!) alkoholu „w wydechu”, zderzył się z 40-ltnim rowerzystą, Stanisławem O., który miał „w czubie” niewiele mniej (2,982). Obaj delikwenci doznali złamań kończyn górnych i trafił do szpitala.

Ostatnim akcentem weekendowego horroru na drogach okazał się niedzielny wypadek na ul. Wolności w Zagórze. Jego sprawcą okazał się 20-ltni Grzegorz U., kierujący motocyklem ETZ. Z relacji świadków wynika, że szarżujący nim młodziak, zmierzający w kierunku Sanoka, wielokrotnie łamał w czasie jazdy przepisy (m.in. ścinał zakręty, wyprzedzał „na trzeciego” i przy podwójnej linii), ścigając kogo tylko się dało. Szarża zakończyła się zgodnie z przewidywaniem. Pechowcem okazał się 39-ltni Marek W., kierujący audi, który nie zdołał uniknąć zderzenia z motocyklem. Sprawca wyszedł z wypadku praktycznie bez szwanku. Obrażenia doznał natomiast jego pasażer, 19-ltni Grzegorz R, którego odwieziono do szpitala ze złamaną nogą. Alkohomat wykazał, że obaj kierowcy byli trzeźwi.

/jot/

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

• Na 600 złotych wyceniono uszkodzenia, powstałe podczas włamania (4-6 bm.) do domu letniskowego w jednym z sanockich ogrodów działkowych. Sprawca wybił szyby i zniszczył zamki w drzwiach, niczego jednak nie zabrał.

• Odzież o wartości 100 złotych przywłaszczył sobie złodziej, który włamał się (5/6 bm.) do altany w ogrodach działkowych przy ul. Rybickiego. Sprawca dostał się do środka po wyrębaniu siekierą otworu w drzwiach.

• W ubiegłą środę (6 bm.), w godzinach rannych policjanci sanockiej KPP zatrzymali na bazarze przy ul. Lipińskiego mieszkańca Krosna, oferującego do sprzedaży pasy klinowe pochodzące ze Stomilu (delikwent miał przy sobie ponad 100 pasów o łącznej wartości 7.000 złotych). W toku postępowania wyjaśniającego okazało się, że „wyszły” one z zakładu nielegalnie, a paser nabywał je od jednego z pracowników wydziału produkcyjnego, zamieszkałego w Humniskach.

• Chwila nieuwagi wystarczyła, aby przebywająca na cmentarzu przy ul. Rymanowskiej sanoczanka straciła (6 bm.) torebkę z dokumentami, kartami bankomatowymi, telefonem komórkowym i gotówką 300 złotych. Łączna suma strat wyceniona została na 2.000. Sprawcą okazał się 13-ltni(!) Michał Sz. z Sanoka, podejrzany o wcześniejsze dokonanie kilkunastu włamań i kradzieży. Większość straconych przedmiotów kobieta odzyskała, niestety, bez pieniędzy.

• Prawdopodobnie pasówką posłużył się złodziej, który włamał się (6 bm.) do volkswagena jetty, stojącego na parkingu firmy Damianex przy ul. Bema. Jego łupem padło 600 złotych.

• Z fiata 126 p, zaparkowanego przy ul. I Armii WP, wymontowano

(8/9 bm.) radioodtwarzacz oszacowany na 180 złotych.

• Na 1.500 złotych oszacował straty Jacek G., któremu w klubie Kino skradziono (9 bm.) torbę, zawierającą telefon komórkowy, discman CD, dokumenty oraz kartę bankomatową. Straty byłyby znacznie mniejsze, gdyby nie wyjątkowa niefrasobliwość poszkodowanego, który do karty miał przypięty numer PIN. Złodziej skwapliwie skorzystał z prezentu, uszczuplając konto ofiary o 1.000 złotych.

• Łupem złodzieja padł wyceniony na 300 złotych radiomagnetofon, który wymontowano (10/11 bm.) z CC, zaparkowanego przy ul. Langiewicza.

• Z terenu budowy KPP(!) przy ul. Przemyskiej nieznany sprawca ukradł (11 bm.) pozostawiony bez zabezpieczenia rower o wartości 600 złotych.

Gmina Zagórze

• Lornetkę wraz z latarką przywłaszczył sobie złodziej, który wybił szybę w oknie barakowozu, stojącego na terenie ogródków działkowych w Zastawiu. Kradzieży dokonano między 5 a 8 sierpnia. Straty wyniosły 175 złotych.

Kolejnych siedmiu kierowców zostało zatrzymanych „na podwójnym gazie”, z których czterech kierowało rowerami: w Zarszynie - 51-ltni Kazimierz K. (0,819 promila); w Zagórze - 31-ltni Wojciech P. (0,966); w Tyrawie Solnej - 57-ltni Mieczysław Z. (0,840); na ul. Jana Pawła II - Marian G. (0,525). Wśród „czterokołowców” znaleźli się: w Besku - 22-ltni Paweł Z., seat toledo (1,071); w Mokrem - 19-ltni Bogdan D., renault megane (1,365); w Sanoku - 23-ltni Maciej M., motor Ural (0,714) oraz 22-ltni Robert T., opel astra (2,562).

□

TYGODNIK SANOCKI

http://www.tygodnik.esanok.pl/
e-mail: tygodnik@poczta.onet.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. Redaktor naczelny: Czesław A. Skrobala. Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. Redaktor techniczny: Artur Rydosz. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Jolanta Ziobro. Przygotowanie wydania internetowego: Studio internetowe - zycie.pl.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9.00-16.00 (w poniedziałki do godz. 16.30). Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte stron maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na dyskietkach lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata - tel./fax (013) 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 464 27 00. Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 464 02 21. Obróbka zdjęć: FOTOLAND, ul. Kościuszki 24.

Druk: mitec Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. (0-17) 852 13 62.

Pocztą „TS”

Do Redakcji Tygodnika

„Salus publica suprema lex (esto)”
„Dobro publiczne niech będzie
najwyższym prawem”

Biała Góra. Któż z mieszkańców Grzegorzowego grodu nie wie, gdzie jest to przepiękne miejsce? Za moich dziecięcych i młodzieńczych lat, aby znaleźć się na drugim brzegu Sanu należało wsiąść do łódki przewoźnika p. Mogilanego i przez kilka minut najbliższych byłych rodaka marynarzem słodkich wód. Starsi płacili za taki przewóz parę groszy, a zazwyczaj, kto ile miał drobniaków. Od dzieci i młodzieży przewoźnik nigdy grosza nie żądał i nie dostawał. Tak było od wiosny aż do zimy. Zimą ludzie przekraczali rzekę po lodzie, a ten niejednokrotnie bywał tęgi. Takie grube lody pokrywały San często aż do marca. Nie zawsze siły przyrody dawały sobie radę. Z pomocą przychodził im saperzy. Były to niesamowite widowiska, którym przyglądał się reszta gapiów.

... znów przewoźnik, zwiastun wiosny pojawił się ze swoją łódką służącą mieszkańcom Białej Góry i Sanoka.

Pamiętam pierwszą, wiszącą kładkę nad Sanem, którą porwała burza zanim ta doczekała się otwarcia, było to chyba jesienią 1958 r.? Owa kładka była śmiesznie słabą konstrukcją na wzór wiszących mostów w Ameryce Południowej, w Peru, czy Boliwii. Podobno, jak niosła wieść, kosztowała sto tysięcy złotych. Była to wartość piętrowego, prywatnego domu (jak na most to kwota nieduża). Otwarcie miało nastąpić za dwa tygodnie od ukończenia i cała robota na nic. Przyszła silny wiatr i mieszkańcy Białej Góry na drugi dzień ujrzeli tylko fragmenty powykęcanych i połamanych stojaków (rur), liny stalowe z resztkami desek i siatkę bocznych osłon kładki w wodzie. Znów niezastąpiona łódka wróciła do łask, podobnie jak i jej przewoźnik.

Na Białej Górze festyn, od czasu do czasu urządzało wózeczki pod lasem. Tam stawiano parę straganów, okrywano je gałęziami, żeby było ładnie. Organizowano je zazwyczaj z okazji świąt państwowych, które przypadły w maju i lipcu. Nie było tam za wiele do zaoferowania klientom. Kielbasy zwyczajnej starczało tylko dla tych, którzy przyszli pierwsi, podobnie było z piwem (czytaj ciepłym jak woda w stawie w Zarszynie), bo o zimnym nawet nie było mowy.

Czytelnik – sanoczanin, który ma krótki staż w tym mieście, zapewne jest ciekaw jak to było z tą łódką przez San i setkami ludzi, którzy znaleźli się na wspomnianym festynie. Otóż łódka odpłynęła do lamusa historii i kto tam dziś wie, gdzie dokończyła swego żywota próchniejąc sobie może pod chałupą świętej pamięci p. Mogilanego. Pomyślał też jednak ktoś, że na festynie sanoczanin lubią chodzić i postanowiono kilka razy zbudować kładkę, taką na koziołkach drewnianych z jedną poręczą. Było to możliwe, ze względu na niski, podobnie jak w 2003 r., poziom wody. Taka kładka po kilku odbytych festynach pozostawała w całkiem dobrej kondycji jeszcze długo. Opałała się na niej dzieciarnia, młodzież i dorośli. Bywały też, niestety, chwile tragiczne związane z tą kładką. Podochoć panowie wracając nocą lub nad ranem z wspomnianego festynu już dobrym marynarskim krokiem, często szerokość kładki przekraczali i do swych domów już nigdy nie wrócili w pozycji pionowej. Lubili sanoczanin Białą Górę i jej gościnnych mieszkańców.

Po powstaniu lotniska sanitarnego zbudowano most wiszący, piękny i śmiały w swej konstrukcji. Stał się on nie tylko łącznikiem między Białą Górą – lotniskiem i miastem, ale i niezwykłą atrakcją turystyczną. Przybliżył też turystom skansen. Bardzo szkoda, że został rozebrany. Konserwowany mógł jeszcze długo służyć mieszkańcom i być atrakcją turystyczną. Pamiętam późniejszy drewniany most, który w środku lata zabrała powódź, bo był za niski. Dzisiejszy – stalowy, zbudowany przez wojsko jest silną, trwałą konstrukcją dla pojazdów i ludzi. I tutaj doszedłem w telegraficznym skrócie do czasów, gdy obecny most umożliwił zmotoryzowanym przejazd na drugi brzeg. Wiadomo, że jest tam skansen, lotnisko sanitarne, ogrody działkowe, rozwija się mała gastronomia, na którą sanoczanin czekali ponad 50 lat, bowiem wcześniej było kategorię niemożliwe.

Ciąg dalszy na str. 5

Z bryczką i oscypkami

Kiedy w Sanoku na skansenowskiej scenie rozbrzmiewał drugi z Eurofolkowych koncertów (3 bm.), w Zagórzcu świętowano VI Zagórski Zjazd Kapel Ludowych.

Licznie zgromadzona publiczność gorąco oklaskiwała rodzimych Zagórczan, podobnie też zespół śpiewaczy Czaszynianki z Czaszyna, Łukowianie z Łukowego, Poloniny z Lutowisk, Przysietczanie z Przysietnicy, Dynowianie z Dynowa i Ostrzewianie z Nozdrza. W finale imprezy wystąpiły Oslawianie z Mokrego, których godzinny koncert znakomicie rozbawił publiczność, skorą do wspólnego śpiewania.

Wśród dodatkowych atrakcji największym wzięciem cieszyły się przejażdżki bryczką wzdłuż Ostawy i po ulicach miasta, można też było kupić pszczeni miód i woskowe figurki z Łukowego oraz oscypki z owczego sera. //



Doroczny zjazd kapel na stałe wpisał się w kulturalny pejzaż miasta i gminy.

ACTIVE

naprawa telefonów komórkowych
napełnianie tuszy drukarkowych

Sanok ul. Franciszkańska 3 tel. : 46 41 338
www.bramkasms.pl



ZAWIADOMIENIE

Na podstawie art. 19, ust. 1, art. 31, art. 32, ust. 2 ustawy z dnia 21 kwietnia 2001 r. Prawo ochrony środowiska (Dz.U. z 2001 r. nr 62, poz. 627 z późniejszymi zmianami) zawiadamia się, że w publicznie dostępnym wykazie danych o decyzjach wymagających społeczeństwa prowadzonym przez Starostę Sanockiego została zamieszczona informacja o wydaniu w dniu 31.08.2003 r. dla Pana Jana Wierzganowskiego – Ustrzyki Dolne, ul. Jagiellońska 42/33, Pana Piotra Wierzganowskiego – Ustrzyki Dolne, ul. Jagiellońska 42/33, Pana Marcina Wierzganowskiego – Ustrzyki Dolne, ul. Jagiellońska 42/33, Pana Tomasza Gurgula – Ustrzyki Dolne, Jagiellońska 42/33 decyzji nr 275/03 o pozwoleniu na budowę gazowej stacji paliw – dwa zbiorniki o pojemności 4850 l każdy na działce o nr 1195/4 w miejscowości Pakoszówka.

ZAWIADOMIENIE

Na podstawie art. 19, ust. 1, art. 31, art. 32, ust. 2 ustawy z dnia 21 kwietnia 2001 r. Prawo ochrony środowiska (Dz.U. z 2001 r. nr 62, poz. 627 z późniejszymi zmianami) zawiadamia się, że w publicznie dostępnym wykazie danych o decyzjach wymagających społeczeństwa prowadzonym przez Starostę Sanockiego została zamieszczona informacja o wydaniu w dniu 7.08.2003 r. dla Pana Piotra Szmydy, zam. Zahutyń 27 decyzji nr 289 o pozwoleniu na budowę stacji gazu propan-butan, typ: SDG-LPG z przyłączeniem energetycznym i zjazdem z drogi gminnej, na działkach o nr ewid. 129/1, 129/2, 130/2 w miejscowości Zahutyń. Zgodnie z wymogami ustawy z dnia 27 kwietnia 2001 r. Prawo ochrony środowiska, każdy ma prawo do składania, w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Sanoku, ul. Kościuszki 36, pok. nr 21, w terminie 21 dni od daty podania do publicznej wiadomości niniejszej informacji, uwag i wniosków w prowadzonym postępowaniu.

Wyjątkowa oferta sprzedaży samochodów dla rencistów.

Nie przegap okazji!

Kup Fiata Punto z promocyjnym upustem stworzonym specjalnie dla Ciebie!



Fiat Bank Polska S.A.

Z.U.H. „SANTAR”
ul. Krakowska 2
38-500 Sanok
tel. (013) 463 14 23

SANTAR

www.fiat.pl

FIAT

Do końca sierpnia w komnatach sanockiego zamku czynna jest wystawa Bieszczady lat 1954-1964 w fotografii Andrzeja Zboińskiego. Warto ją zobaczyć, choćby z tego względu, iż wiele uchwyconych obiektywem bieszczadzkich krajobrazów, bezpowrotnie odeszło już w przeszłość.

Zakłęte w fotografiach

Prezentowane na ekspozycji zdjęcia wykonane zostały na obozach wędrownych, w których Andrzej Zboiński – zapalony wędrowiec i fotograf – uczestniczył na przełomie lat 50 i 60. Uchwycone są na nich ówczesne krajobrazy bieszczadzkie, trudy wędrowki i życie na biwakach (fot. powyżej). Turystyka górską miała wówczas zupełnie inny charakter. W wyniku działań wojennych zniknęły liczne osiedla i wsie, a pozostała przy życiu ludność lemkowską wysiedlono. Niebawem bujną roślinnością zarosły lokalne ścieżki i drogi, a na miejscu dawnych gospodarstw wyrosły wysokie pokrzywy. Wyludnienie, brak komunikacji oraz możliwości noclegowych i zapatrzeniowych sprawiły, że na wędrowki po tej krainie odważali się jedynie nieliczni.

– Była to prawdziwa szkoła przetrwania, ale jednocześnie wielka przygoda. Trud wędrowki wynagradzał urok przebywania sam na sam z egzotyczną przyrodą, zakładania biwaków w dowolnym miejscu



i spędzania długich wieczorów przy ognisku – mówi Andrzej Zboiński. Dzisiaj już tylko na jego zdjęciach można zobaczyć dzikość i urodę tamtych Bieszczadów oraz „liznąć” egzotykę wędrowania sprzed pół wieku.

oprac. /fot/

Romantyczne pożegnanie



Gorące uściski i catusy, połączone z wymianą adresów e-mailowych i numerów telefonów komórkowych, zakończyły zorganizowane w Gimnazjum nr 1 międzynarodowe warsztaty transkulturalne dla młodzieży z Euroregionu Karpaty. Najbardziej zaskoczyli wszystkich chłopcy z Polski, którzy zdobyli się na prawdziwie dżentelmeński gest, żegnając swoje koleżanki ze Słowacji kwiatami. Na szczęście do Humennego niedaleko... (szczegóły za tydzień).

Pragnę serdecznie podziękować
lekarzom i personelowi Oddziału Wewnętrznego ZOZ Sanok,
a w szczególności
dr. Romanowi Grzybowi, dr. Zbigniewowi Lejprasowi – ordynatorowi oddziału oraz **dr. Józefie Prodeus**
za uratowanie życia i troskliwą opiekę medyczną.

Pacjent Piotr W.

Zachciało się miodu!?

Nasza wakacyjna zabawa trwa na dobre. Cieszy, że nie brak czytelników z poczuciem humoru, czego przykładem poniższej drukowanej utwór: krótki i dowcipny, a więc spełniający wszystkie wymogi, jakimi powinien charakteryzować się limeryk. Do końca wakacji niewiele ponad dwa tygodnie (tygodnik ukaże się w tym czasie jeszcze dwukrotnie). Kto nie zdążył, a czuje potrzebę napisania takiego właśnie utworu o wypalaczu węgla drzewnego, czekamy, rezerwując miejsce na czwartej stronie tygodnika.

Dymem osmolony, nie żądał zbyt wiele
Stojąc przy retorcie, marzył o aniele.
Ślubem w diabła przemieniony
Anioł rościł prawa żony.
Teraz węglarz spływa potem
i w niedzielę.

Genowefa Z.

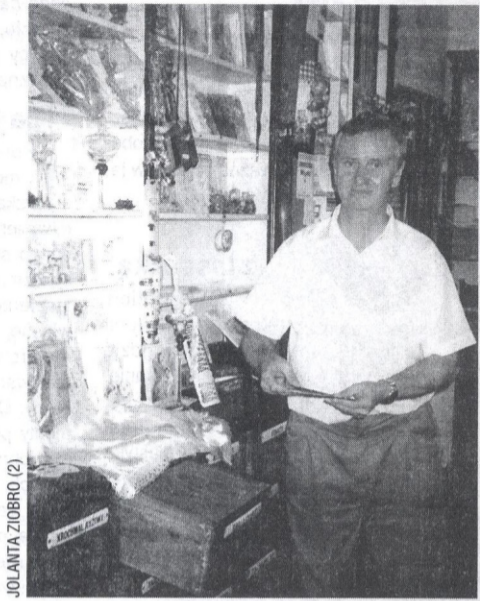
Ostatni z cynamonowych

W centrum Sanoka przy ulicy 3 Maja nr 7 znajduje się autentyczny rezerwat handlowej przeszłości miasta. Była drogeria mgr. Jana Hydzika. Do czasów współczesnych zachował się oryginalny wystrój zewnętrzny i wewnętrzny. Na zewnątrz brak jedynie napisu, który według zachowanej fotografii brzmiał: „Mgr Jan Hydzik: Drogeria i perfumeria – wody mineralne i wina”, co należałoby moim zdaniem niezwłocznie uzupełnić.

Jest to sklep, przy którym z ciekawością zatrzymują się turyści, a kierowani niespokojną wyobraźnią wchodzą do środka.

Ten unikalny w skali kraju zabytek handlowej przeszłości Sanoka należy objąć opieką konserwatorską i uprzętnić go dla potrzeb turystycznych, tak jak to zrobiono w Warszawie, Bieczu czy Krakowie.

Na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie po 1945 r. utworzono sklep Stanisława Wokulskiego pod nazwą „Lalka”, mimo, że jest to fikcja literacka wymyślona przez Bolesława Prusa. W sklepie tym sprzedaje się wyroby rzemieślnicze, porcelanę i inne pamiątki. Ściąga on tłumy turystów, chcących zobaczyć sklep „Lalka”, subioktów i sprzedawczynię w XIX-wiecznych strojach.



Mimo upływu dziesięcioleci, atmosfera w drogerii rodziny Hydzików przypomina charakterystyczną dla dawnych sklepów kolonialnych

dochody, ponieważ w tym czasie nie ma konkurencji. Wynajęte pomieszczenia stają się za ciasne.

Sanok w 1907 r. liczył 5.758 mieszkańców, w tym 1.908 Polaków, 810 Rusinów i 3.040 Żydów. Domów było 435 w skupionej zabudowie na wschód od góry „Stróżnia”. W 1921 r. liczy: 9.638, a w 1931 r. już 17.860 mieszkańców.

W 1910 r. właściciel postanawia powiększyć pomieszczenia sklepowe do brzo prosperującej drogerii. Kupuje u Zilbermana stary dom z placem i w miejscu tym wznosi w stylu eklektycznym kamieniczkę, która jest usytuowana przy ulicy 3 Maja nr 7. Parter przeznaczają na część sklepowo-magazynową, a piętro służy jako mieszkanie.

Zamawia nowe wyposażenie sklepu, które zachowało się do czasów współczesnych, u sanockiego mistrza stolarskiego, Wolańskiego – właściciela mini fabryki mebli na Błoniach. Handel nadal rozwija się pomyślnie. W drogerii można kupić prawie wszystko: medykamenty, wódki, wina i likiery znanej firmy lwowskiej Baczewskiego, niektóre artykuły spożywcze, jak cukierki własnej produkcji ślązowe na kaszel, miętowe na robienie w gębie wiatru i gryłazowe. Mgr Jan Hydzik, jako farmaceuta wyrabiał różnego rodzaju maści, mikstury, wykonywał analizy chemiczne, sprzedawał bandażę, pijaków sprowadzane z Węgier, puderniczki, perfumy firmy „Octy”, kremy, wody mineralne itp.

Półki uginają się pod ciężarem nagromadzonego towaru. Reklamowano, że „Drogeria mgr. Jana Hydzika poleca specyfiki krajowe i zagraniczne, wody mineralne, wina lecznicze francuskie, węgierskie, włoskie i hiszpańskie. Mydła toaletowe, kremy, pudry, perfumy, wody kolońskie.

W latach dwudziestych sklep rozszerza asortyment towarów. Sprzedaje teraz radia firmy Philipsa, artykuły elektro-techniczne, oprawki i szkła do okularów. Należą baterii „Centra” do dziś zdobią gabloty i szafy.

Ten asortyment towarów wprowadził do drogerii zięć mgr. Jana Hydzika, inż. Henryk Czyż, jako specjalista z tego zakresu. Jedną z gablot do dziś zdobi naklejka przedstawiająca wypętlającego z puszki zionącego ogniem zielonego jaszczurka, przed którym tworzą się ropelające się insekty. Napis informuje: „Japoński proszak Katol zabija muchy, mole, pluskwy, pchły i wszelkie robactwo”.

Stare lady, półki, szafki z wieloma szufladkami zaopatrzone w tajemnicze napisy stwarzają wrażenie zamierzczonej przeszłości.

Przewodnik po Sanoku i Ziemi Sanockiej, wydany z okazji Zjazdu Ziemi Górkich w Sanoku autorstwa dr. Edmunda Słuszkiewicza tak reklamuje w 1936 r. drogerię Jana Hydzika magistra farmacji, która poleca artykuły drogerijne i we-

ternaryjne – perfumeryjne – pudry – kosmetyki – aparaty i przybory fotograficzne, aparaty radiowe itp. Asortyment sprzedawanych towarów stale się powiększał.

Jak przyszedł dzień targowy i zjechali ludzie ze wsi, a z gór Łemkowie i Bojkowie w barwnych oryginalnych strojach, to drzwi się wcale nie zamykały. Sklep czynny był od 7 rano do 22. Przybyśze tacy do Pana Hydzika zwracali się „Panie doktorze”, prosili o różne porady weterynaryjne.

Wyjątkowo mgr Jan Hydzik potrafił nie tylko utrzymać swoją drogerię, ale dorobić się majątku. Został właścicielem kamienicy przy ulicy 3 Maja nr 7. Dlaczego? Bo podobnie jak Żydy, sklepowi pilnował on i jego żona. Nie wystąpił w najemnym personelem. Sami obsługiwali klientów, siedzieli w sklepie w dni targowe po kilkanaście godzin, a magistr Jan Hydzik nigdy nie widziało ani u Ejska, ani u Hochy, którzy byli właścicielami renomowanych restauracji sanockich.

Wszystkie kamienice w Rynku, począwszy od klasztoru oo. Franciszkanów, Magistratu, Powiatowej Rady i Szkoły Męskiej, przylegającej do klasztoru, były w posiadaniu Żydów. To samo odnosiło się do kamienicy znajdującej się w ulicach: 3 Maja, Jagiellońskiej i Kościuski.

W całym mieście nie było ani jednego sklepu tekstylnego polskiego, same żydowskie.

W sobotę miasto milkło, bo szabat, sklepy pozamykane, szkielety straganów żałobnie spoglądały na przechodniów, w szkole też pustki, bo dzieci żydowskie z powodu święta do szkoły nie przyszły.

Wśród powodzi sklepów żydowskich, jak wysepka na oceanie wylątała się tu i ówdzie sklepik polski przyozdobiony obrazem Jasnogórskiej Pani. Polski sklepik nie wytrzymał jednak konkurencji z żydowskimi, które zaopatrywały się w hurtowniach żydowskich im tylko znanych. Częściowo masarstwo i piekarstwo polskie próbuje konkurować z żydowskim. Masarstwo według obiegowej opinii, znajdowało się w rękach rozgałęzionej rodziny Słuszkiewiczów. Chociaż i tu źródła archiwalne mówią co innego. Na 5.202 sztuki zabitego bydła na rzeźników i masarzy żydowskich przypada aż 3.276 sztuk.

W okresie międzywojennym około 400 sklepów, sklepików, straganów i hurtowni należało do Żydów, ale i wśród nich było duże zróżnicowanie majątkowe. Byli bogacze, którzy posia-

Poprawski i Pelczar, a mieścił się przy Placu św. Michała.

Pozostałe sklepy spożywcze, prowadzone przez następujących kupców: Stanisław Chmura – Kościuszki, Władysław Drwięga – Sienkiewicza, Stanisław Dąbrowski – Lipińskiego, Jan Fedycki – Konarskiego, Jan Hładysz – Kościuszki, Janina Kniaź – Lipińskiego, Karol Kusiński – Jagiellońska, Stanisław Wojtowicz – Słoneczna, Franciszek Mołodecki – Lipińskiego, Tadeusz Nagaj – Jagiellońska, Helena Mackiewicz – Potockiego, Antonina Sikorowa – Jagiellońska, Seweryna Stefańska – Kościuszki, Antoni Jaroszczażak – Kościuszki, Józef Radzik – Kościuszki, Janina Pawliszewska – Kościuszki, Józef Steciak – Jagiellońska, Emilia Pawlikowska – Kościuszki, Mikołaj Witalisz – Królewska.

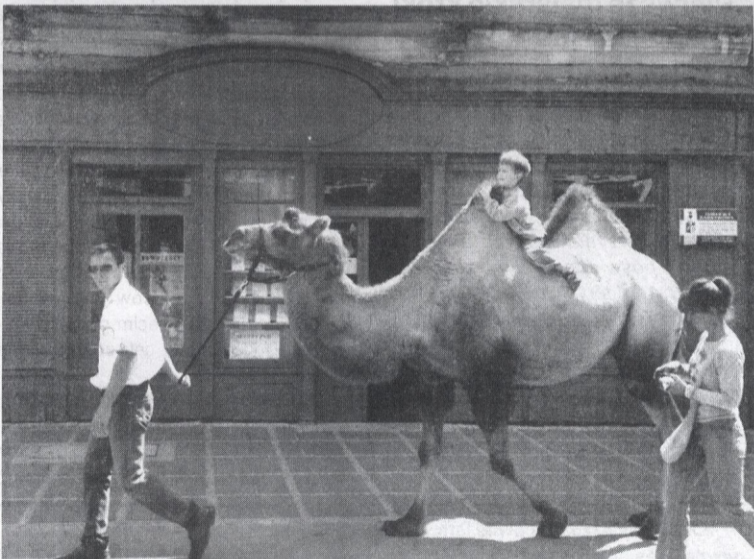
Wędliniarnie prowadzili: Józef Borowy – Lipińskiego, Wiktor Bentkowski – Lipińskiego, Jan Bryndza – Macieja Kluski, Józef Buczek – Lipińskiego, Stanisław Dębiec – Kościuszki, Ignacy Wilczyński – Jagiellońska, Szymon Kalita – Jagiellońska, Celestyna Konik – Jagiellońska, Edward Michenka – Kościuszki, Józef Nowak, Plac św. Michała, Edward Patała – Kościuszki, Paweł Piątucha – 3 Maja, Józef Rogowski – Słowackiego, Stanisław Ryniak – Królewska, Antoni Słuszkiewicz – Jagiellońska, Gustaw Słuszkiewicz – Kościuszki, Kazimierz Słuszkiewicz – Piłsudskiego, Piotr Słuszkiewicz – Piłsudskiego, Jan Sołtyś – Żwirki i Wigury, Jan Wiesiołek – Jagiellońska.

W 1931 r. umiera mgr Jan Hydzik, sklep przejmuje żona Maria z domu Sławińska i córka Helena Czyżowa. Sklep nadal dobrze prosperuje. Z jego usług korzysta przede wszystkim inteligencja sanocka.

Drogeria Hydzików gościła wielu ciekawych ludzi. Adam Didur przyjeżdżał często, aby zatankować swój samochód, bo stacji paliw przecież nie było. Didur często kupował na kredyt. Tu też tankował swojego Forda bez hamulców baron Adam Gubrynowicz z Poraża. Przy okazji występów w Sanoku zakupy u Hydzików robiło wielu znanych artystów.

Przez lata wojny drogeria, podobnie jak inne sanockie sklepy, wegetuje, po części jako magazyn spożywczy, zarejestrowany na nazwisko inż. Henryka Czyży i Marii Hydzik. Tą starszą Panią doskonale pamiętają klienci sklepu z lat powojennych, zmarła w 1969 r. mając 94 lata.

Do ostatniej chwili życia, wbrew do-



To nie fatamorgana. Widok wielbłąda przed sklepem cynamonowym, przynajmniej w czasach Brunona Schulza, wcale nie należał do rzadkości.

dali piękne i bogate sklepy, hurtownie i okazałe kamienice, ale byli też i biedni Żydy, nędzarze tzw. tandeciarze i pachciarze, którzy cały majątek mieli w jednym worku na plecach. Stali w bramie z wiązaną sznurówką, które oferowali do sprzedaży.

Polacy i Ukraińcy posiadali niewielkie sklepiki, położone na peryferiach miasta, przeważnie spożywcze, gdzie wisiała tabliczka z napisem: „Popieraj inteligencje, robotnikowi, chłopie stragan polski”, ale to niewiele pomagało, bo w sklepie żydowskim było trochę taniej, chociaż tandetniej.

Były dwa sklepy bławatne. Jeden należał do M. Sarnowskiego i mieścił się przy ulicy Piłsudskiego, a drugi był w Rynku i należał do Karola Póhctopka. Sklep „Żelazo i skóra” prowadził

brym i złym passom swojego sklepu, siedział za ladą i czekał na gościa. Miła, drobna, z staroswiecka ubrana staruszka pełna była życzliwości i wyrozumiałości dla klientów.

Najgorzej było po drugiej wojnie światowej, za czasów kiedy wicepremierem oraz ministrem przemysłu i handlu był Hilary Minc, a później Eugeniusz Szyr. Prowadzili oni tzw. „Bitwę o Handel”. Chodziło tu o upaństwowienie, a właściwie zlikwidowanie, znieszczenie prywatnego handlu i rzemiosła, stosując różnego rodzaju szykany i domiary podatkowe.

Po śmierci matki sklep przejęła Helena Czyżowa, a obecnie prowadzą ją dwaj synowie, tylko asortyment uległ zmianie.

Edward Zając

Poczta „TS”

ciąg dalszy ze str. 4

Ożywił się wreszcie i powrócił do miasta ośrodek w sosenkach – przecież *Sosenki* i błonie to w swych pierwotnych zamierzeniach sanockie Bielany.

Może ktoś wskrzesi tradycję? Cieszą się bardzo sanoczan, że prawy brzeg miasta ożył, pięknie się rozwija, że mamy gdzie wyjść latem i zimą też z zatoczono-go i pełnego spalin miasta.

Smuci jednak wszystkie fakty, że na tej nieszczęśliwej Białej Górze łamane są podstawowe przepisy zawarowane w kodeksie ruchu drogowego. Zawsze uważałem, że to miejsce winno być czyste od spalin i bezpieczne dla odpoczywających tam ludzi. Otóż przed mostem są dwa potężne parkingi, gdzie można pozostawiać pojazdy osobowe. Samochody dostawcze, wspomnianych wcześniej ośrodków i samochody działkowców, mogą być oznakowane stosownymi plakietkami, aby wjeżdżać za most. Również takie prawo mieliby zmotoryzowani mieszkańcy Białej Góry. Do tej niestety pory, jakoś nikt z władz miasta Sanoka tej sprawy nie uregulował, udając lub nie chcąc widzieć, że istnieje problem, bo tak jest wygodniej, aż do momentu, gdy stanie się nieszczęście. Niebezpieczeństwa zwiększające się już teraz z dnia na dzień, które stwarzają zmotoryzowani, głównie młodzi, często nietrzeźwi, jeżdżący, a raczej wożący się od mostu do sose-nek i z powrotem. Najgroźniejsze sytuacje rodzą się w soboty, niedziele i podczas organizowanych imprez na prawym brzegu. Wówczas setki pojazdów przepychają się pomiędzy tłumami ludzi jeżdżąc bez celu na całą długość trasy spacerowej.

Jako silniejsi od pieszych, bo przecież dysponują setkami koni mechanicznych, szybkością, która może przerazić piesze-go, przestraszony klaksonem tuż za plecami, piskiem opon, ochlapa go brudną wodą z kałuży etc. etc. No bo ktoż jest ten, co idzie lewym, czy prawym poboczem na trasie od mostu do *Sosenek*? – to jest intruz z miękkiego mięsa zrobiony, co on tu robi jak ja tu jadę, chcę przycisnąć sobie do dechy, chce poszaleć, imponować „golonym” kumplom, czy nastoletnim, rozpromienionym ze szczęścia, siedzącym obok dzierlatkom Przykłady? Proszę bardzo:

1. Z piskiem opon, po przejechaniu mostu na Białą Górę, rusza w prawo podpiły nastolatek. Z przodu, zza skały, wyjeżdża mu na rowerze chłopiec z plecakiem. Z trudem wykonuje manewr w prawo na krzewnik.
2. Z parkingu przed skansenem wyjeżdża samochód. Auto rusza z potężną siłą, słychać ryk silnika tak przerażający, jak na wyścigach samochodowych. Wzbijają się chmury kurzu, auto wpada na prostą. Słychać dyskotekę, śmiech i przekleństwa przechodnie uciekają do rowu.
3. Od strony Sosenek pędzi samochód, w nim z daleka widać czterech ogolonych, jadą zygakiem, podjeżdżają na niebezpieczną odległość około 1 m do idących lewym poboczem przechodniów strasząc szybkością i brawurą.
4. Pędzi kilka aut od *Sosenek* w kierunku miasta, zaczynają wyprzedzać się. Po lewej stronie przechodnie ustępują prawie do fosy. Jest po deszczu, fontanny brudnej wody z dziur w drodze oblewają pieszych.

Brak poboczny na pełnej długości trasy, brak znaków drogowych (jedynie są przy progach zwalniających), tylko trzy progi zwalniające, pędzące auta, spaliny trujące, wyboje, wszystko jakby się spryszyło przeciwko pieszym i rowerzystom.

Przecież ta piękna trasa jest wymarzoną, rekreacyjną i jedyną, gdzie można by jeździć rowerami, spacerować całymi rodzinami północną doliną Sanu.

Kilka tysięcy ludzi 2-3 sierpnia odwiedziło prawy brzeg ze względu na odbywające się tam imprezy w skansenie. Dopiła pogoda i gastronomia także.

Dokończycie na str.6

Specjalistyczna praktyka lekarska **Agnieszka Siwek**

informuje o zmianie
godzin przyjęć
Gabinet Chirurgiczny
ul. Mickiewicza 5/3 jest czynny:
wtorek - 16.00-18.00
środa - 17.00-19.00

Pocztą „TS”

Dokończenie ze str. 6

Pozostał jednak stres spowodowany przez zalegających autami i motorami, zakłócających w każdym miejscu tę ciekawą, kolorową uroczystość.

Proponuję od zaraz wydać zakaz (tablica na moście) wjazdu w soboty i niedziele dla pojazdów innych niż dostawcze. Wjeżdżać mogliby mieszkańcy Białej Góry, właściciele ośrodków, autokary oraz jazdy uprzywilejowane.

Pisząc ten artykuł zrobiłem co mogłem, niech uczynią lepiej ci, którzy mogą a może muszą, bo jest to ich obowiązkiem.

Wacław Drwięga

„Sto punktów dla Administracji Spółdzielni Mieszkaniowej i Policji”

W poczcie „TS” nr 32 (613) z dnia 8 sierpnia 2003 r. pod tytułem: „Won ze skwerów” stwierdzam co następuje, a wraz ze mną cała reszta mieszkańców bloku:

Administracja osiedla Traugutta III zajęła zdecydowanie słusze stanowisko co do biwakowania w namiotach pod oknami bloków. Dzieci, które rzekomo podczas wakacji chcą mieć „trochę frajdy” to wrzaskliwe, przeklinające, niekulturalne maolaty, a starsze z głośną muzyką, paleniem papierosów i innymi niebezpiecznymi zachowaniami.

Wszyscy mieszkańcy bloków mają prawo do godziwego wypoczynku w spokoju.

Dzieci mniejsze mogą wyzywać się w ogródkach jordanowskich pod opieką rodziców, a starsze i młodzież może nabierać oglady w domach kultury i ośrodkach sportu i rekreacji, na boiskach sportowych, klubach lekkoatletycznych, basenach, torach lodowych, w kolarstwie i innych.

W regulaminie Spółdzielni Mieszkaniowej powinien znaleźć się punkt zabraniający rozbijania namiotów w okolicach bloków.

Nazwiska znane redakcji.

Do redakcji Tygodnika Sanockiego

Z zainteresowaniem przeczytałem artykuł pt. „Zagórski poker” w ostatnim numerze Tygodnika Sanockiego. Największym jego atutem wydaje mi się zdemaskowanie arogancji i obłudy, którą przejawia w stosunku do zagórskich strażaków Pan Jacek Zając. To smutne, iż Burmistrz Zagórza poważnie traktuje nas tylko wtedy, gdy jesteśmy mu potrzebni do realizacji jego doraźnych interesów. Właśnie tak było m.in. w wypadku przedwyborczej „akcji powódz” w 2002 roku. Ja i reszta „panów w mundurach” jesteśmy jeszcze mile widziani „od święta” jako wizualna atrakcja uroczystości patriotycznych i religijnych. Natomiast w dni powszednie Pan Burmistrz postrzega nas jako zgraję złodziei i degeneratów, którzy potrafią jedynie dublować weselne przyjęcia lub podkradać weselną wódkę zdeponowaną w remizie. To nie Pan Zając, ale Jerzy Zuba dostrzegł w nas dobrych fachowców, doświadczonych społeczników, świadomych i odpowiedzialnych obywateli Zagórza. Zaufaliśmy temu młodemu człowiekowi, bo oprócz pełnienia swoich zawodowych obowiązków, ciężko pracował z nami, nie biorąc za to złamanego grosza. Jego śmiałość i pomysły (wbrew oszczerstwom Juliusza Pałasiewicza) szybko się materializowały. Jeśli Zuba mówił: zatwierdził i igelit to tak się stawało, jeśli obiecywał przyjazd Tajnera, to ten przyjeżdżał. Tak samo byłoby z Małyszem i skoczniarni igelitowymi, gdyby nie zawiść Jacka Zająca, który przez 12 lat swoich rządów nie potrafił sprawić, aby centrum Zagórza na początku XXI wieku zyskało wreszcie wodociąg, nie mówiąc już o kanalizacji. W kontekście sporu prawnego z firmą „Rymtar” na te „lukusy” najprawdopodobniej przyjdzie nam jeszcze długo poczekać.

Jestem w posiadaniu dokumentów, z których wynika, że to nie OSP, ale Gmina Zagórz „dorzuciła się” do kosztów budowy remizy. Budynek ten jest własnością naszego stowarzyszenia, co udowodnimy na drodze postępowania sądowego. Pomówienia Burmistrza Zająca pod naszym adresem obrażają nie tylko żyjących druhow, ale przede wszystkim pamięć tych członków OSP Zagórz, którzy odeszli już na wieczny spoczynek. O swoje dobre imię walczyć będziemy metodami przewidzianymi przez polskie prawo.

Dokończenie na str. 7

LAUREACI NAGRÓD MIASTA

Bohaterem kolejnego odcinka cyklu poświęconego laureatom Nagrody Miasta Sanoka za rok 2002 jest Jerzy Wojtowicz, artysta malarz, konserwator zabytków w Muzeum Budownictwa Ludowego, nauczyciel i wychowawca, twórca Międzynarodowych Warsztatów Malowania Ikon, prezes Korporacji Literackiej

Lekarz starych mebli i obrazów

Kanwą niniejszej opowieści jest historia człowieka, którego życiową drogę wytyczyło Przeznaczenie. Splot niezwykłych zdarzeń, miejsc i ludzi, z którymi w różnym czasie przyszło mu się spotkać, utwierdza go w przekonaniu, że to, co ma nadejść, jest nieuniknione.

Chłopak z Przedmieścia

Urodził się na Przedmieściu, w nieistniejącej już dziś kamienicy przy rogu Rymanowskiej i Polnej. Granicę miasta wyznaczał wówczas chodnik, dobiegający do Starej, gdzie stała budka z mięsem, vis à vis której znajdował się hydrant „z klamką” – jedyne źródło wody dla okolicznych mieszkańców. Pan Jerzy był bardzo żywym dzieckiem – często grał z kolegami w piłkę nożną i palanta. Beztrudnie dzieciństwo przerwał tragiczny wypadek, któremu uległ w wieku dziewięciu lat.

– To była wczesna wiosna. W wyniku jakiejś awarii wysadziło linię wysokiego napięcia koło kapliczki na Płowieckiej. Rozblyski światła były widoczne z daleka. Pobiegliśmy z chłopakami, żeby to zobaczyć. Pałące się aluminiowe kable zwijały się jak żmijki, co było bardzo widowiskowe. Koledzy zbierali potem przepalone kawałki. Ja też chciałem taki mieć. Mówili, że prądu już nie ma, dotknąłem więc kabla, który zwiisał ze stupa... Pamiętam tylko wielki błysk. Prawej ręki nie dało się już uratować. Mocno poparzone były też nogi. W chwili wypadku miałem na nich buty z metalowymi kółkami, przez które przeszedł prąd. Nie chodziłem przez półtora roku. Mama wozila mnie wózkami do szkoły. Potem nauczyłem się chodzić i posługiwać lewą ręką. Zgodnie z zaleceniami lekarza dużo rysowałem. To był rodzaj terapii, która miała mi pomóc w nauce pisania – wspomina.

Pierwsze malarskie kroki

„Rysunkowa” terapia zaowocowała po kilku latach, stając się najpierw sposobem na pokonanie własnych ograniczeń fizycznych, później zaś przyczynkiem do zainteresowania sztuką, szczególnie malarstwem. Z braku książek, wycinał z gazet reprodukcje obrazów i życiorysy ich twórców. – Wklejałem je do specjalnie przygotowanych albumów. Osobne poświęcone były zespołom muzycznym, których plakaty też kolekcjonowałem. Mam te albumy do dziś – przyznaje z uśmiechem. Sztuka coraz śmielej wkraczała w jego życie – dużo czytał, zaczął też malować. Brakowało mu jednak kogoś, z kim mógłby o swoich zainteresowaniach rozmawiać. Przemem stała się wizyta w...punkcie Prak-

tycznej Pani. Na zorganizowanej tam wystawie rękodzieła poznał Romualdę Grządzielę, którą zainteresowała przeniesiona przez niego praca – martwa natura z cytryną. – Dzięki pani Romie otworzył się przede mną nowy świat. Zaczętem chodzić na wystawy, poznałem też



Konserwatorskiej pasji Jerzego Wojtowicza towarzyszy pasja malarska

środowno lokalnych twórców: Bronka Naczasa, Mariana Kruczka, Władysława Szulca, Romualda Biskupskiego. Zrozumiałem, co chcę robić w życiu.

Dogonione marzenia

Marzył o liceum plastycznym, ale najbliższe było w odległym Jarostawiu. – Rodzice bali się, że sobie nie poradzę w codziennym życiu, ja zresztą też – wyjawia. Zdecydował się na ogólniak. Z wdzięcznością wspomina Jadwigę Lorenc, która w II LO uczyła prac ręcznych i rysunków. – Była mi bratnią duszą, kształtowała moją wrażliwość plastyczną. Kończyła historię sztuki w Pradze, sama również malowała. Lekcje plastyki nie wystarczyły jednak, aby pokonać próg Akademii Sztuk Pięknych. Dwukrotnie podejmowane próby spęły na niczym. – Byłem za słaby i znacznie odstawałem poziomem od absolwentów szkół plastycznych. Nie umiałem jak oni myśleć plastycznie – przyznaje szczerze. Nie zniechęcony niepowodzeniami, po wielu staraniach uzyskał status wolnego słuchacza krakowskiej ASP. Na zajęciach zgłębiał teorię, umiejętności praktycznie rozwijał w domu, angażując rodziców jako modeli. W 1975 roku – za trzecim podejściem – osiągnął upragniony cel: został przyjęty do Akademii.

– Pierwszy rok był dla mnie koszmarem. Miałem ogromne braki, które musiałem uzupełnić. W ekspresowym tempie przerobił materiał, na zgłębienie któ-

rego jego koledzy mieli cztery lata. – To była naprawdę ostra jazda – przyznaje ze śmiechem. Kolejne lata studiów wspomina miło. – Każdy dzień był dla mnie wielkim odkryciem. Wszystko wydawało mi się ciekawe i intrygujące. Chłonałem to jak gąbka.

Szczególnie interesowały go zajęcia z technologii malarstwa, związane z konserwacją. Nie dał się jednak na nią namówić, mimo usilnych przekonywań prowadzącego pracownię profesora. – Bałem się, że sobie nie poradzę z jedną ręką – wyjaśnia. Wybrał malarstwo, które ukończył z wyróżnieniem. Nie przypuszczał, że konserwacja, której tak się obawiał, stanie się równie ważną ścieżką w jego zawodowym życiu.

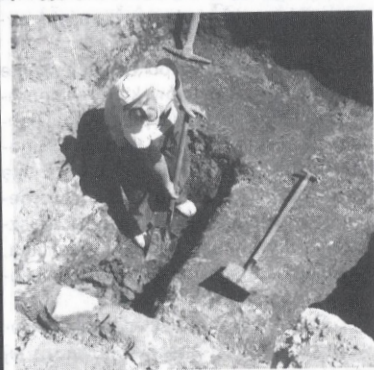
Pan z laseczką

Z powodów rodzinnych wrócił do Sanoka, gdzie dostał mieszkanie, ale nie pracę. Obiecany mu etat miejskiego plastyka został zlikwidowany. Przez rok zarabiał na życie wykonując kopie obrazów dla krakowskich zleceniodawców. Podczas jednej z podróży spotkał w autobusie starszego pana. – Elegancki, z laseczką, wyglądał jak nie z tej epoki. Rozmawialiśmy przez całą drogę. Niedługo potem zadzwonił do mnie dyrektor Edward Zając z Muzeum Historycznego z informacją o możliwości zatrudnienia w pracowni konserwatorskiej MBL-u, u dyrektora Czajkowskiego. Przeszedłem pierwszego dnia, patrzę, a tu starszy pan z laseczką... Okazało się, że to dyrektor Rybicki, dzięki któremu dostałem tę pracę – opowiada.

Na szlaku ikon

Przez długi czas nie lubił malarstwa ikonowego, które mu się nie podobało. Zakochany w impresjonizmie, nie rozumiał go. Pamięta swoją złość, z jaką przyjął polecenie wykonania ikony na zajęciach z technologii malarstwa... Jego negatywne nastawienie zmieniła dopiero studencka wycieczka do Moskwy, podczas której otrzymał wyjątkową szansę zwiedzenia Zagórza – centrum prawosławia. – Zobaczyłem tam freski Rublowa, ale prawdziwy zachwyt przeżyłem oglądając muzeum ikon. Od tamtej pory zaczęłam się ich uczyć. Wraz ze zgłębianiem tajników malowania i konserwacji, zacząłem coraz lepiej poznawać to fascynujące malarstwo, rozumieć jego tajemnicę. Uczę się tego do dziś – zapewnia pan Jerzy, który jest twórcą Międzynarodowych Warsztatów Malowania Ikon. Przy ich organizacji, podczas nawiązywania kontaktów ze specjalistami z Bardejowa i Lwowa natknął się na zaskakujące tropy – niby odległe a jakże bliskie. Spotkał bowiem ludzi, którzy okazali się uczniami profesora Wojciecha Kurpika, założyciela pracowni konserwatorskiej

Okazuje się, że pracowite lato, a zapewne i jesień, czekają sanockich archeologów. Jak dowiedzieliśmy się od Marii Zielińskiej, szefowej pracowni archeologicznej Muzeum Historycznego, po zakończeniu prac na Rynku, kolej przyjdzie na zamkowy dziedziniec.



Na Rynku prace wykopaliskowe dobiegają końca

Kolej na penetrację zamkowego dziedzińca

– W tej chwili pracujemy nad odsłonięciem korony murów fundamentów osiemnastowiecznego ratusza. Pozwoli nam to określić wielkość i kształt budowli znanej z ryciny wykonanej przed 1870 rokiem – poinformowała pani Maria. – W Rynku, mówię o terenie ogrodzonym, gdzie trwają wykopaliska, powinniśmy planowo zakończyć prace – dodała.

Ale w tym jeszcze sezonie miejscowych archeologów czeka nie lada gratka. Chodzi o rozpoczęcie prac wykopaliskowych na zamkowym dziedzińcu w tym miejscu, w którym w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku odsłonięty został fragment szkieletowego cmentarzyska, datowanego na wczesne średniowiecze. Wówczas z grubsza jedynie określono chronologię tego obiektu na XII-XIII stulecie, który odkryty został w obrębie nie-

gdysiejszego grodu. I co ciekawe, nieopodal cmentarzyska, łopata archeologa dotknęła niezidentyfikowanych murów.

I właśnie owe tajemnicze mury, a nie cmentarzysko, już obecnie wśród archeologów budzi największe emocje. Jak twierdzą źródła historyczne, na dworze królowej Zofii (niektórzy mówią o niej zdrobniale Sonka), czwartej i ostatniej żony Władysława Jagiełły oraz pani sanockiego zamku, przebywał kapelan. A jeśli był kapelan, to trudno sobie wyobrazić, żeby w pobliżu zamku nie było żadnego obiektu sakralnego: niewielkiej świątyni czy kaplicy.

Tajemnicze mury odsłonięte fragmentarycznie blisko czterdzieści lat temu, od dziesięcioleci spędzają sen z oczu miejscowym tropicielom przeszłości. Jeśli

MBL-u. – Przyjechali do Sanoka, nawiązaliśmy owocną współpracę. Znow historia zatoczyła koło – mówi z głębokim przekonaniem. Po wielu latach powrócił do niego także wątek „zagórski” w postaci zaskakującej wizyty pewnego mieszkańca Łodzi. – Pan ten opowiedział mi o ojcu swojej żony – Fosjanki, który przez 20 lat był konserwatorem w...Zagorskul i mimo że ma dziś 83 lata, chce przyjechać na warsztaty do Sanoka! To kolejne koło, zatoczone w życiu mojego rozmówcy przez historię... A może przez Przeznaczenie?

Nie samą konserwacją...

Konserwatorskiej pasji, nakazanej mu – jak mówi – odgórnie, towarzyszy pasja malarska, której oddaje się z równym zamiłowaniem. Przez lata dopracował się własnego stylu, wywodzącego się z ekspresjonizmu europejskiego i amerykańskiego tasyzmu, które są mu najbliższe, a także własnej technologii, będącej połączeniem malarstwa olejnego z akrylowym. Lubi malować Sanok, choć w sposób przetworzony. Charakterystyczne dla miasta elementy pojawiają się niemal na wszystkich jego obrazach – w martwych naturach, pejzażach, alegoriach. – Malarstwo jest dla mnie ważne, jeśli zawiera pewną tajemnicę. Jej odczytanie wymaga nie tylko chęci, ale i wiedzy. Kolor traktuję abstrakcyjnie. Jest wymyślony jak obraz, ale oparty na rzeczywistości – mówi o swojej twórczości. Od lat aktywnie działa w lokalnej społeczności na rzecz integracji środowiska artystycznego – począwszy od założonej przez siebie w 1981 roku grupy Sanok, aż po Korporację Literacką, której od kilku lat przewodzi. Stale rozszerza zakres jej działania i współpracę z wieloma sanockimi instytucjami kulturalnymi – MBP, PWSZ, PSM. Od trzech lat spełnia się również na niwie pedagogicznej, prowadząc zajęcia z konserwacji drewna w Centrum Kształcenia Ustawicznego w Lesku, powstałego m.in. na bazie dawnego Technikum Drzewnego. – To kolejne zatoczone w moim życiu koło. Studiując na ASP ukończyłem również Studium Pedagogiczne, ale przez całe lata trzymałem dyplom w szufladzie, bo nie było kogo i gdzie uczyć. Wreszcie się przydał – wyjaśnia z zadowoleniem. Jego marzeniem jest utworzenie Politechnicznego Studium Konserwacji Mebli Zabytkowych, którego autorski program sam opracował. Wierzy, że znajdzie się 30 chętnych, aby uruchomić choć jedną klasę. Jak wystarcza mu na to wszystko czasu? – Po prostu robię to, co lubię – odpowiada.

W jego życiu ważne miejsce zajmuje również rodzina. Jest ojcem trzech córek i syna. Najstarsza Kama poszła w ślady ojca (studentka ASP w Warszawie na wydziale konserwacji), lga wybrała także jedną z dziedzin sztuki – muzykę (studentka Akademii Muzycznej w Warszawie). Przynajmniej preferencji zawodowych młodszą dwójkę (syn Łukasz zdaje w tym roku maturę, córka Ewa jest uczennicą szóstej klasy) nie potrafi jednoznacznie określić. – Wychowali się co prawda w zapachu farb i werniksu, ale mają też inne zainteresowania: muzyczne, techniczne, a nawet literackie (te ostatnie po mamie polonistce). Najważniejsze, aby to, co wybiórą, dało im satysfakcję i utrzymanie – mówi z przekonaniem.

Joanna Kozimor

Górska dolina, otoczona z trzech stron parawanem szczytów. W dół biegnie sznur domów. Urywa się nad Sanem, który odcina wieś od reszty świata. Zaczisnie, ciepło, jak u Pana Boga za piecem. A to wszystko zaledwie o rzut kamieniem od Sanoka. Liszna.

Najpierw była muzyka...

– To nasze muzykowanie zaczęło się chyba końcem XIX wieku – mieszkańcy Lisznej z wysiłkiem szukają w pamięci zakurzonych już dat. Po domach jeszcze do dziś można znaleźć zeszyty nutowe i wydawnictwa muzyczne z tamtego okresu. Pierwszy był **Stanisław Bodziak**. W jego rodzinnej kapeli grało dwoje skrzypiec, kontrabas, trąbka, klarnet i flet. Akordeonu wtedy nie używano – pojawił się dopiero w okresie międzywojennym. W tym składzie kapela dotrwała do lat 20. ubiegłego stulecia i zdążyła zasłynąć w całej Galicji. Muzycy grali we Lwowie, w Wiedniu, na terenie dzisiejszej Słowacji i w wielu innych miejscach. – *Repertuar był bardzo bogaty – od tradycyjnego po klasyczny: marsz Rakocznego, walc wiedeński, walc Espania, kadryle, mazury, polki i mazurki, fokstroty, slowfoxy. Grali z dobrych partytur, gdzie każdy instrument miał swoją linię melodyczną* – wspomina **Józef Mleczek**, niegdyś dyrektor miejscowej szkoły, głowa muzycznej rodziny.

Żyją jeszcze sanoczanin, którzy pamiętają, jak w latach 30. w pobliżu Królewskiej Studni na Białej Górze przygrywały wypoczywającym trzy orkiestry: sanocka, żydowska i liszniańska właśnie. „Włociańska orkiestra Bodziaków z Lisznej” grywała także na zabawach i balach organizowanych w siedzibie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Sanoku (obecnie Klub „Kino” przy ul. Mickiewicza). Do dziś mieszkańcy Lisznej podróżując po świecie spotykają rodaków, którzy dopytują o losy kapeli Bodziaków i wspominają niegdyś ich muzykowanie.

Z czasem w skład kapeli weszli członkowie także innych rodzinnych klanów – Sabatów, Wojnarowskich... Po wojnie w składzie zespołu pojawił się akordeon, kontrabas zastąpiła perkusja.

Pod koniec lat 40. powstała przy ochotniczej straży pożarnej w Lisznej cała orkiestra dęta złożona z blisko 30 muzyków. Grywali na uroczystościach i zabawach w Sanoku i okolicy. Orkiestrę prowadził twardą ręką **Czesław Zablotny**. – *Dla nadania instrumentom należytego polysku, używano do polewania mielonej cegły. Efekty nie były może zbyt dobrze widoczne, bo w tych latach do Lisznej prowadziła tylko droga gruntowa. Muzycy podróżowali więc do Sanoka w chmurach pyłu, najczęściej ciężarówką o dwóch napędach zamówioną z naftownictwa. Gdy docierali na miejsce ich instrumenty zamiast polysku prezentowały przykurzony mat* – śmieje się **Józef Mleczek**.

Orkiestrę słyszeć było także podczas świąt kościelnych. Muzycy przygrywali zwłaszcza na pasterce i po koledzie. – *Jak wychodziliśmy z muzyką z domu w Boże Narodzenie, tak wracaliśmy po Trzech Królach. Wszystkie wsie dookoła oblecieliśmy. Dziś już młodzi tak nie potrafili – żartuje **Tadeusz Sabat**, który dziś grywa w Lisznej na saksofonie. W niedzielne majowe poranki liszniańscy trębacz na kornetach i trąbkach wygrywali z dzwonnicy kościelnej pieśni maryjne. Muzyka niiosa się hen, doliną Sanu, aż po Dębną i Mrzygłód...*

A w niedziele „mniej uroczyste” nie raz, nie dwa członkowie orkiestry organizowali towarzyskie spotkania na Orlich Skalkach. Przy muzyce oczywiście...

Potem było sanatorium i sady...

Przed wojną, z pomocą prezydentowej Mościckiej wybudowano w łagodnym klimacie Lisznej sanatorium. Taka reszta wówczas panowała moda. Podobne obiekty otwarto na Białej Górze i w Bykowcach. Panie i panowie, najczęściej ze Lwowa i Krakowa, zażywali kąpeli, wód, masaży i świeżego powietrza. – *Miał w Lisznej swoją willę lekarz powiatowy,*

*Liszna stała się wsią prawdziwie letniskową – wspomina dziś ponad 70-letni **Kazimierz Rycyk**. (Nota bene: szkoda, że dziś zamiast tego powiedzielibyśmy „wieś agroturystyczna”).*

W 1939 roku Rosjanie zajęli sanatorium na strażnicę graniczną. Zaczęła się dewastacja wnętrza. Po wejściu Niemców urządzenia sanatoryjne zostały wywiezio-

mejskach stoją do dziś. Warto przyjechać na wiosnę, gdy cała dolina kwitnie, i jesienią, gdy prawdziwe „węgielki” – te nieduże, pachnące, pokryte matową mgiełką – migają wśród liści, a często spadają wprost na drogę. Kobiety w Lisznej wspominają do dziś jak to trzeba było delikatnie śliwki zrywać, by nie uszkodzić jedynej w swoim rodzaju fioletowej skórki.

skiej Majówki” udało się zebrać aż siedem paradnych furmanek, wyścielonych wiklinowymi półkoszkami, przystrojonych wstążkami i kwiatami, a każda ciągnięta była przez parę koni w świątecznej uprzęży. Na czele tej wozackiej parady jechali jeźdźcy w odświętnych strojach: długich płaszczach, białych koszulach i kapeluszach. Za nimi zaś kapela, śpiewacy i tancerze.

Miodem i muzyką płynąca



Górska dolina, otoczona z trzech stron parawanem szczytów

nie, a samo sanatorium wysadzone. Z przedwojennych „prezydenckich” inwestycji pozostał drewniany kościół, po sanatorium i letnikach – tylko wspomnienia.

Ale sława pozostała. Liszna do dziś jest ulubionym miejscem wypoczynku rodziny Łukasiewiczów. Aktor, **Olgierd Łukasiewicz** powtarza, że wakacje w Lisznej to jedno z jego najmiłszych wspomnień. Pewnego razu, gdy w jed-

Trzeba jednak przyznać, że tak intensywne sadownictwo było niegdyś możliwe dzięki obowiązkowym zbiorowym opryskom, jakich dokonywali „agronomie” przyjeżdżający z Sanoka. Gdy opryski ustały, a każdy zaczął uprawiać sady na własną rękę, wśród drzew pojawiły się szkodniki i zaczęły się problemy. Nie było też kogo uczyć sadownictwa – młodzi uciekli do Sanoka, do „gumy” („Stomilu”) czy Autosanu. Dziś, kiedy znów wracają na wieś, bo „wielki przemysł” już ich nie potrzebuje, stare sady wycinać żal, sadzić nowych – już się ponoć nie oplaca.

A jeszcze później były ule...

Uli było w Lisznej przeszło pięćset. Po 40-60 pni w kilkunastu pasiekach. Pszczoły uwijały się na polach gryki, w owocowych sadach, w jodłowym lesie, w szpalerze lip ciągnącym się serpentyną do kościoła leżącego samotnie na zboczu. Setki litrów zebranego miodu przechowywano

nym ze szpitali przygotowywał się do operacji, lekarz przed narkozą kazał mu przywołać w pamięci najbardziej relaksujące, najpiękniejsze wspomnienia – aktor przyznaje, że pomyślał właśnie o podsanockiej Lisznej.

Lubi tu odpoczywać także poeta **Janusz Szuber**. W tomiku „Okragłe oko pogody” poświęcił nawet Lisznej osobny, a zarazem osobisty wiersz:

LISZNA
*Pleśni pieśń mnie spowijała
Leszczyn czarne baldachimy
Dzwonów ciężkie obłóczyny
Gdzie jagody mrozem ścięte*

*Jałowcowych gałek garstka
Pozbierana do naparstka
Okrug światła w grudzie błota
Koński mocz paruje skóra*

*A strachu to się najadłem
Gdy bukwy koślawe kładłem
Na papier suszony wiatrem
W pajęczych parowach Liszny*

„Pajęczce parowy” i zbocza Lisznej, wygrzane przez słońce, osłonięte od wiatru stały się za to idealnym miejscem do zakładania sadów. W latach 20. przykład dał **Andrzej Filipczak**. Za nim poszli inni. Z czasem w dolinie sadów było tyle, że we wsi działaty aż 3 punkty skupu owoców. Stare śliwy i jabłonie w wielu



Furmańskie tradycje zachowały się do dziś – „Liszniańska Majówka 2003”

w drewnianych beczkach. – *W wielkie upały beczki się rozsychały tak, że miód wypływał spomiędzy klepek* – wspomina **Józef Mleczek**.

A beczki robili miejscowi bednarze. Miała też Liszna kowala i kołodzieja – do dziś we wsi można jeszcze spotkać furmanki na drewnianych kołach. Rzemieślnicy ze swoimi wyrobami jeździli i chodzili na okoliczne targi. Zdarzało się nawet, że i do Przemysła.

Furmańskie tradycje zachowały się do dziś. Podczas tegorocznej „Liszniań-

I znów jest muzyka...

– *Możliwe iż to właśnie dzięki wspólnemu graniu, śpiewaniu Liszna słynęła z dużej solidarności i zwartej społeczności. Nie raz, nie dwa cała wieś stawiała do pomocy, gdy komuś taka była potrzebna* – mówi **Józef Mleczek**. – *To prawda – potwierdzają p. Rycykowie. Gdy kilka lat temu spaliły im się zabudowania gospodarcze, do pomocy przy odbudowie przyszło ok. 50 osób. Nowy budynek stanął błyskawicznie.*

Może również dlatego udało się stworzyć pierwszą w gminie szkołę społeczną. Gdy wiejskie szkoły zaczęły znikać jedna po drugiej, mieszkańcy Lisznej zawiązali Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Liszna i ocalili przynajmniej czteroklasową podstawówkę (klasy od 0-III). Dziś dzieci mają tu nawet lekcje angielskiego i pracownię komputerową.

Atmosferą Lisznej zaraziła się też **Maria Mrazikova** – „starostka” z Orawskich Matiasowic. Podczas tegorocznej „majówki” zapowiedziała, że jest gotowa pod-

pisz z Liszną umowę o partnerskiej współpracy.

A liszniańska kapela znowu gra. Po ponad 20 latach przerwy znalazły się na nią pieniądze dzięki Fundacji Karpackiej. Na wzór „doliniański” – zaczętnięty ze skansenu – uszyto nowe stroje, kupiono buty, kapelusze, brakujące instrumenty. Liszniańcy znów grają, tańczą i śpiewają...

Alicja Wosik
współpraca **Tomasz Wosik**

Dokończenie ze str. 6
Dla druha Adama Kiszki oznacza to, że skończył się czas niesubordynacji i gry na dwa fronty.

Adam Twers,
prezes OSP Zagórz

Redakcja „Tygodnika Sanockiego”

Z dużym zainteresowaniem przeczytałem artykuł pt. „Zagórski poker” i za Waszym pośrednictwem chciałem się odnieść do niektórych zawartych w nim treści. Patrząc na rzeczywistość oczyma przewodniczącego rady dzielnicy Stary Zagórz należałoby zamknąć do więzienia znanego konferansjera Stanisława Jaskułkę, który w trakcie „Eurofolku” zachwał piwo i pierogi serwowane w skansenowej karczmie. Idąc dalej tropem myślenia pana Kiszki, burmistrzowie wielu polskich miast, którzy w trakcie sylwestrowych imprez plenerowych osobiście częstują swych współmieszkańców szampanem, zasługują co najmniej na dożywocie. Jak widać Adam Kiszka jest zwolennikiem moralnego ostracyzmu. Ciekawe jak skomentowałby taką oto, autentyczną historię. Mianowicie dzielnica pewnego miasteczka kilka lat temu miała obfitujące w żwir nadrzeczne błonia. Niestety, pewien chciwy budowlaniec zza miedzy, nie posiadając wymaganych uprawnień, za cichym przyzwoleniem zaprzyjaźnionego włodara miasteczka ograbił mieszkańców tego osiedla z ich bogactwa. Żwir zużyto przy budowie obiektów sportowych. Jego wartość szacowano wówczas w dziesiątkach tysięcy złotych. Biedna wioska jak dotąd nie dostała rekompensaty współmiernej do poniesionych strat a jej tegoroczny budżet opiewa na kwotę 0 złotych. Czy to sprawiedliwe?

14 lipca 2003 r. **Jacek Zając** zwołał mnie ze stanowiska dyrektora MGOK bez zachowania okresu wypowiedzenia wiedząc, iż dochodzę do zdrowia po pośrednio zawińionym przez niego wypadku samochodowym. Swą decyzję umotywował m.in. tym, iż nie przeprowadziłem imprez, które miały się odbyć dopiero... w sierpniu i zlikwidowałem (tak naprawdę zrestrukturyzowałem) taneczny zespół prowadzony przez jego teściową. Co ciekawe, podobne, ale odpowiednio „podrasowane” zarzuty pojawiły się w „oświadczeniu pracowników” MGOK podpisanym przez 14 osób. Wiadomo mi, że tych, którzy nie chcieli tego zrobić, szantażowano zwolnieniem lub utrudnieniami w kontynuacji zawodowej kariery. Ów paszkwil piętnujący m.in. moje rzekome zamiłowanie do spożywania i reklamowania piwa opatrzyła swym autografem m.in. osoba, która bodajże w 2002 roku straciła na jakiś czas prawo jazdy za prowadzenie samochodu w stanie nietrzeźwym. W tym samym piśmie zarzuca mi się macosze traktowanie rockowego zespołu chrześcijańskiego. Rzeczywiście z dystansem podchodziłem do tych chłopaków, gdyż w ich towarzystwie pojawił się młodzienc, który zasłynął tym, iż w trakcie ważnej uroczystości kościelnej pluł Hostią. A takich numerów nie robi nawet Marilyn Manson. Jednocześnie ci w sumie przeciętni muzycy nie potrafili zadbać o czystość sali prób i sanitariatów.

Na koniec pozwolę sobie powrócić do tematu wysypiska śmieci w Średnim Wielkim – inwestycji, którą i ja do pewnego czasu postrzegałem jako życiowe osiągnięcie burmistrza Zająca. Niestety stało się inaczej. Dlaczego? Niechaj odpowiedź na to pytanie będzie parafraza wypowiedzi mojego, ulubionego pracownika MGOK – **Juliusza Pałasiewicza**: – *Na początku wierzyłem panu Zającowi – miał wiele pomysłów, roztaczał przed nami coraz to nowe wizje. Ale po pewnym czasie przekonałem się, że to tylko słowa, za którymi nic dalej nie idzie. Myślę, że wiele złego zrobił sobie tym, że związał się z niewłaściwymi ludźmi, którzy wpatrzni w niego, nie potrafili mu mądrze doradzić. Właściwie jest mi go szkoda. Nikt chyba nie przypuszczał, że tak to się zakończy...*

Jerzy Zuba

Sprostowanie

Do tekstu *Zagórski poker*, opublikowanego w poprzednim „TS” wkradły się dwa błędy. Sekretarzem miasta i gminy Zagórz jest **Tadeusz Ball**, a składowisko śmieci powstało w miejscowości Średnie Wielkie. Za mimowolne nieścisłości zainteresowanych i Czytelników przepraszam.

Joanna Kozimor

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie 48 m², trzy pokoje (IV piętro), stan b. dobry, plus garaż, na osiedlu Wójtostwo, tel. 464-85-34 lub 464-42-22.
- ★ Mieszkanie ok. 45 m², 2-pokojowe, przy ul. Sobieskiego 22/33, tel. 463-58-26.
- ★ Lub wynajmę mieszkanie M5 76 m² (II piętro), przy ul. Stróżowskiej, tel. 463-55-93.
- ★ Mieszkanie 64 m², 3-pokojowe, przy ul. Lipińskiego (blok koło Autosanu), tel. 463-08-97.
- ★ Kawalerkę 23 m² (IV piętro), kuchnia plus pokój, przy ul. Wolnej 46, cena do uzgodnienia, tel. (0604) 57-63-63.
- ★ Mieszkanie 45 m² przy ul. Armii Krajowej, tel. 464-81-87.
- ★ Mieszkanie własnościowe 50,71 m² (parter) w Sanoku przy ul. Robotniczej, tel. 464-09-14 lub (0692) 70-97-72.
- ★ Dom 84 m² na działce 8a na Dąbrówce, tel. (0604) 56-69-80.
- ★ Pilnie dom murowany po remoncie (gaz, światło, siła, co) na działce 6a pod Brzozowem, Humniska 19 - lub zamienię na mieszkanie 3,4 pokojowe w bloku w Sanoku lub w Lesku (z dopłatą), tel. 434-24-47, (0603) 63-56-14.
- ★ Dom jednorodzinny piętrowy, murowany na działce 6a przy ul. Jezierskiego 4, tel. 463-14-80.
- ★ Dom parterowy do wykończenia, na dużej działce w Nadolanach 52, tel. 463-33-11.
- ★ Połowę drewnianego domu na działce ok. 4,5 a w centrum Sanoka, tel. 464-16-71 (przed południem) lub 464-48-50 (wieczorem).
- ★ Obiekt użytkowy 370 m², wszystkie media, w Sanoku Dąbrówce, tel. (0691) 84-54-45.
- ★ Garaż blaszak, tel. 464-97-43.

- ★ Kiosk z towarem przy ul. Wolnej w Sanoku, tel. (0601) 98-22-46.
- ★ Budynek z mieszkaniem 4-pokojowym na działce, w okazyjnej cenie, tel. (0692) 85-13-73.
- ★ Garaż murowany przy ul. Sadowej 30, tel. 463-75-93.
- ★ Garaż murowany przy ul. Kiczury, tel. 462-24-55.
- ★ Atrakcyjną działkę budowlaną 20a (okazja) z możliwością podziału, przy ul. Chrobrego, cena 4.000 zł/ar, tel. (0609) 50-52-16.
- ★ Działkę budowlaną uzbrojoną 20a w Czerzeżu 82, tel. 463-48-70.
- ★ Działkę budowlaną uzbrojoną 10a (woda, gaz, prąd, kanalizacja) w Czerzeżu, cena 3.500 zł/ar, tel. (0606) 62-51-88.
- ★ Działkę przeznaczoną pod zabudowę na Dąbrówce przy ul. Prusa, tel. (0604) 56-69-80 (po 10.00).
- ★ Działkę budowlaną uzbrojoną 30a w Sanoku przy ul. Lipińskiego (dobry dojazd), tel. 463-45-10 (wieczorem).
- ★ Działkę 21a w Sanoku, tel. 463-08-58.
- ★ Działki budowlane 10 a i 9,5 a przy ul. Kruczej, tel. 463-40-84 lub (0501) 75-69-11.
- ★ Działkę uzbrojoną 0,54 ha (kanalizacja, prąd, gaz) wraz z warunkami zabudowy, w pobliżu drogi Sanok - Krośno, 4 km od Sanoka, tel. 463-01-15 lub (0600) 96-67-29.
- ★ Działkę rekreacyjną 20a (możliwość budowy) w Mrzygłodzie nad Sanem, tel. 463-61-79.
- ★ Działkę budowlaną 20a w Strachocinie, tel. 463-69-17.

Kupię

- ★ Mieszkanie 3,4-pokojowe, I - III piętro, może być do remontu (z wyłączeniem ul. Robotniczej i Cegielnianej), tel. 463-19-81 lub (0607) 30-12-52.
- ★ Mieszkanie 3-pokojowe w Sanoku, tel. (0506) 40-72-05 lub 462-27-02 (po 20.00).

- ★ Działkę budowlaną do 10a przy ul. Konopnickiej, Kruczej, 1000-lecia, lub w centrum Sanoka, tel. (0606)40-64-37 lub 467-70-60 (wieczorem).
- ★ Garaż blaszany (do przeniesienia), tel. 463-56-82 (po 20.00).

Posiadam do wynajęcia

- ★ Mieszkanie, tel. 463-67-45.
- ★ Mieszkanie w Sanoku, tel. (0605) 43-95-82.
- ★ Mieszkanie 36 m² w centrum Sanoka, tel. (0604) 54-23-25 (po 18.00).
- ★ Kawalerkę w Krakowie Śródmieściu, tel. (0502) 79-06-77.
- ★ Halę 350 m² (wys. 3,6 m) wszystkie media, zaplecze sanitarno-biurowe, c.o. parking, w Sanoku, tel. (0507) 77-65-66.
- ★ Sklep 30 m² w centrum Zagórza, niski czynsz, nowo wyremontowany, tel. 463-40-84 lub (0501) 75-69-11.
- ★ Stoisko handlowe 130 m² (możliwość podziału) przy ul. Piłsudskiego 8 (Delikatesy), tel. 464-55-20.
- ★ Tanio magazyny handlowe, ogrzewane, 150 m², 180 m² i 1000 m², tel. 463-13-10 (7.00 - 15.00).
- ★ Pomieszczenie 115 m² z przeznaczeniem na salę wykładową, szwalnię itp., tel. 463-11-67 (7.00 - 15.00).
- ★ Lokal 30 m² na działalność gospodarczą przy ul. Traugutta, tel. 463-58-56 lub (0605) 58-85-20.
- ★ Sklep 30 m² nad centrum spożywczym („Alfa”), tel. 463-12-76 (po 19.00) lub (0601) 52-21-61.

Poszukuję do wynajęcia

- ★ Małego mieszkania lub kawalerki, tel. (0692) 58-96-44.
- ★ Mieszkania lub kupię mieszkanie bądź dom do remontu, pilnie, tel. 433-55-16 lub (0502) 29-05-34.

- ★ Mieszkania 2, 3-pokojowego w Sanoku, bardzo pilnie, tel. (0603) 70-06-38.

- ★ Małżeństwo poszukuje mieszkania w Sanoku (najchętniej w okolicy dworca PKS), tel. 468-98-22 (do 15.00) lub (0692) 84-78-99.

- ★ Mieszkania 3-pokojowego w Sanoku, tel. 469-42-62 lub (0608) 58-70-19.

AUTO-MOTO

Sprzedam

- ★ VW garbusa 1.3 (1969) w dobrym stanie, tylko poważne oferty, tel. 464-98-22 lub (0501) 42-23-77.
- ★ Mercedesa 123 (beczka) 200 D (1983), stan b. dobry, tel. 464-12-97 lub (0506) 59-83-80.
- ★ Poloneza trucka 1.6 (1991), instalacja gazowa, stan dobry, tel. 464-80-92.
- ★ Fiata uno 1.7 D, przebieg 75 tys. km, kolor czerwony, alu felgi, alarm, c. zamek, hak, garażowany, stan b. dobry, tel. (0601) 45-23-56.
- ★ Poloneza trucka 1.6 (1988), dwuosobowy, stan dobry, cena do uzgodnienia, tel. (0691) 76-56-92 lub (0693) 46-81-67.
- ★ Forda fiestę 1.1, 5-drzwiowy (1996) oraz renault kangoo 1.9 D (1998), tel. 439-52-17.
- ★ Żuka, tel. 463-17-04 (po 18.00).
- ★ Mercedesa 307 D na części, tel. 464-75-98.

**PŁYTY z tworzyw sztucznych
METALE KOLOROWE
ŚRUBY – NARZĘDZIA**
"TERMO-KAN 2" KRAKOWSKA 90A
Tel. 0608 05 53 25

ŚWIAT MEBLI

Jagiellońska 7, tel. 463-21-06 II Armii W.P. 40, tel. 464-06-91

STUDIO MEBLI
KUCHENNYCH

SZAFY
GARDEROBY
ZABUDOWY WNEK

DUŻY WYBÓR MEBLI
SYSTEMOWYCH

SPRZĘT AGD

- AMICA
- FAGOR
- ARISTON

STANLEY
LIBELLA

PROMOCJE DO 30%

BOGATE
WZORNICTWO
MEBLI
TAPICEROWANYCH

ULGI PODATKOWE

DRZWI

Wewnętrzne firmy **CENTURION R**

Zewnętrzne firmy **GERDA**

Ceny producenta

Wyprzedaż drzwi wewnętrznych
w gat. II - upusty do 50%

Dystrybutor: **MULTI sp.j.**
Sanok ul. II Armii W.P. 40 tel. 4635044

PRODUCENT
ROMPLAST
SANOK

KOŚCIUSZKI 31
(obok sklepu komputerowego
AGENDA 2000)
464 53 33

**OKNA
DRZWI**
PCV ALUMINIUM
10 lat gwarancji
TRANSPORT GRATIS

**Piece kaflowe,
kominki – buduję**
tel. 463-29-06 (po 20.00)

**PEWNE PRZEJAZDY
DO ANGLII**
tel. 0503 524 939

ABACUS
NOWA GENERACJA
CENY NAJNIŻSZE W SANOKU !!!

KOMPUTERY JUŻ ZA 920,00 PLN*
MONITOR 17" kolor JUŻ ZA 430,00 PLN*
DRUKARKA HP DeskJet 3650 JUŻ ZA 325,00 PLN*
PAPIER KSERO A4 POLSPEED JUŻ ZA 12,00 PLN*

Teraz w ofercie Art. Biurowe i Szkolne !!!
**ZAPRASZAMY
do nowej siedziby**

* Ceny Brutto www.abacus.sanok.pl

"ABACUS" • Sanok (Dąbrówka), ul. Bema 1a • tel. 46 44 200

OKNA I DRZWI Z PVC
PRODUCENT
MULTI
tel. 46 350 44
38-500 SANOK
ul. II Armii W.P. 40 /Dąbrówka/

**KUPUJĄC OKNA PRODUKOWANE U NAS,
OTRZYMASZ UPUSTY W FIRMIE WARTA**

Kupię

- ★ Auto powypadkowe lub do remontu za gotówkę, tel. (0605) 73-84-74.

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ Suknie ślubne (nowe i używane), rozmiar 36-44, w cenie od 100 zł do 400 zł, tel. 464-91-76 lub (0501) 21-22-80.
- ★ Telewizor Sony, małą zamrażarkę, maszyny krawieckie, dodatki krawieckie, skóry baranie wyprawione, tel. 463-15-78.
- ★ Suknię ślubną, rozmiar 38 z dodatkami (bardzo ładna), tel. 463-49-70.
- ★ Regały magazynowe, meble magazynowe i biurowe, tel. (0691) 84-54-45.
- ★ Pianino „Berg”, tel. 463-46-88 lub (0605) 35-50-53.
- ★ Tanio suknię ślubną w b. dobrym stanie (rozmiar 36) plus buty (rozmiar 37) gratis, tel. 464-46-83 lub (0502) 23-14-40.
- ★ Rower wodny dwuosobowy z bagażnikiem, nowy, cena do uzgodnienia, tel. (0608) 44-83-60 lub 463-17-53 (po 20.00).
- ★ Tanio łóżko piętrowe, młodzieżowe z biurkiem, tel. 463-75-93.
- ★ Mięso dla psów cielęce i wołowe, tanio - kiosk, ul. Sadowa, naprzeciw ogrodów działkowych, tel. 463-47-92.
- ★ Krowę 7-letnią „Semental”, tel. 462-60-52.
- ★ Akordeon Hohner 120 basów oraz akordeon Weltmeister 80 basów, tel. 462-60-52.

lek. stom. Marzena Reiss
informuje, że
**Kontraktowy Gabinet
Stomatologiczny**
jest przeniesiony na
ul. Przemyską 24 (Przychodnia Stomil)
a Prywatny Gabinet Stomatologiczny
przy ul. Dworcowej 13 jest czynny
wtorek, środa, czwartek 15.00-18.00

**ROLOWANE • SEGMENTOWE
BRAMY**
TORSAN

ROLETY WEWNĘTRZNE TEKSTYLNE
ŻALUZJE PIONOWE I POZIOME
ROLETY ZEWNĘTRZNE
MOSKITERY
MARKIZY
KRATY
PLISY

Sanok, ul. II Armii W.P. 23, tel/fax: (013) 46 42 575
www.torsan.pl

**NADRUKI
PLANSZE
reklamowe**

solus

Sanok, ul. Kazimierza Wielkiego 3/21
tel. 013/ 4642020, fax 4642022

Sprzedam cd.

- ★ Pasiekę (10 uli wielkopolskich), tel. 463-47-56.
- ★ Rower górski Trek-800 (19,5"), stan idealny, tel. (0691) 36-35-30.
- ★ Tanio Play Station 2, tel. (0506) 69-88-97.
- ★ Oddam w dobre ręce szczeniaki (po matce jamnicze), tel. 464-84-89.

Kupię

- ★ Grobowiec na dwie osoby (może być z granitu) lub wybudowaną piwniczkę, względnie plac pod budowę grobowca na cmentarzu przy ul. Matejki, Rymanowskiej, tel. 463-79-14 (od pn. do pt.), 463-64-66 (sob. niedz.).
- ★ Meble używane pokojowe lub szafę, tel. 463-25-78.

PRACA

Zatrudnię

- ★ AVON – wspaniałe możliwości współpracy, fachowa bezpłatna pomoc, 6 atrakcyjnych nagród, tel. 464-06-94 lub (0607) 09-37-48, (0607) 09-37-84.

- ★ Przyjmę do pracy w Sanoku krawcową z doświadczeniem, tel. 464-48-68 lub (0504) 06-84-28.

- ★ Zespół rockowy „Salinger” grający autorskie kompozycje poszukuje klawiszowca z własnym instrumentem, tel. 464-14-55 (po 16.00), prosić Piotra.

- ★ Firma „Centurion - R” producent drzwi wewnętrznych poszukuje pracowników z Sanoka lub okolic z wykształceniem elektryk elektronik i stolarzy. Zainteresowane osoby (wymagane ww. kwalifikacje) proszone są o stawienie się na spotkanie w dniu 19.08.2003 r. o godz. 10.00, ul. Łany 1 Sanok (wymagane dokumenty i uprawnienia).

Poszukuje pracy

- ★ Młoda dziewczyna chętnie zaopiekuje się starszą osobą przez 5-8 godz. dziennie, tel. 464-73-05.
- ★ Posiadam Forda transita - maxa, poszukuję pracy stałej lub dorywczej, tel. (0608) 64-09-84.
- ★ Młoda dziewczyna poszukuje pracy, tel. 463-71-13.

UPUSTY DO 30%

thermo okna
marimex
S.C.

OKNA DRZWI z PVC i ALU

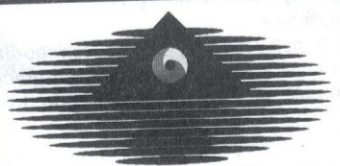
PARAPETY

odbiór natychmiastowy

ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich 18

38-500 SANOK

tel. (013) 463-47-19



FOTOLAND
CENTRUM FOTOGRAFICZNE
SANOK, UL. KOŚCIUSZKI 24

Szeroka gama
usług fotograficznych:

Zdjęcia
z aparatów
cyfrowych, kart
i innych
nośników pamięci

Zdjęcia ze slajdów

ZAPRASZAMY!

- ★ Mgr turystyki (obsługa komputera, j. angielski), tel. (0691) 54-62-25.

ZGUBY

- ★ 15 lipca zaginął w Sanoku pies rasy Sznaucer, duży, czarny, z krótkim ogonem, bardzo łagodny. Wabi się Fred. Za odprowadzenie lub wiadomość o nim - wysoka nagroda, tel. 463-07-40 lub grzecz. 463-59-41 (prosić Tadeusza).

Naprawa urządzeń chłodniczych

Bolesław Kielar
Brzozów, ul. Reymonta 13,
tel. 434-02-26

Doradztwo techniczne - GRATIS!

ZWN MSG z siedzibą w Sanoku przy ul. Kościuszki 31/16 informuje producentów węgla drzewnego, że prowadzi skuteczną windykację przeciw nieuczciwym odbiorcom i hurtownikom, którzy zaopatrywali się w towar na naszym terenie.

Osoby pokrzywdzone i zainteresowane prosimy o kontakt.

tel. 464-43-20, 0507-43-77-88, 0609-74-51-67

Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska SOPSAN w Sanoku

sprzeda w drodze przetargu

działkę o pow. 58,62a w Sanoku, ul. Okulickiego 2.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Spółdzielni w Sanoku, ul. Okulickiego 2 w dniu 26.08.2003 r. o godz. 9.00.

Bliższe informacje można uzyskać pod nr tel.: 463-22-02 lub 463-18-90.

OGŁOSZENIE BURMISTRZA MIASTA SANOKA z dnia 14 sierpnia 2003 r.

Na podstawie art. 31 i art. 32 ust.1 pkt 1 ustawy z dnia 27 kwietnia 2001 r. Prawo Ochrony Środowiska (Dz.U. nr 62 poz. 627) informuje się wszystkich zainteresowanych, że w publicznie dostępnym wykazie danych o dokumentach zawierających informacje o środowisku i jego ochronie będących w posiadaniu Wydziału Architektury - Urzędu Miasta Sanoka, ul. Rynek 1, pok. 45 IV piętro, umieszczona została decyzja odmawiająca ustalenia warunków zabudowy i zagospodarowania terenu, dla przedsięwzięcia inwestycyjnego polegającego na budowie „otaczarki kruszywa” tzn. instalacji do produkcji betonu lub mas bitumicznych, przewidzianego do realizacji na działkach nr 1427/7, 1428/2, położonych w Sanoku, przy ulicy Kluski - Okrzei, obręb Śródmieście, w dzielnicy Posada.

Każdy ma prawo zapoznania się z dokumentacją oraz składania uwag i wniosków w prowadzonym postępowaniu administracyjnym z udziałem społeczeństwa, w sprawie wydania decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu dla przedmiotowego przedsięwzięcia inwestycyjnego. Uwagi i wnioski można kierować pisemnie do Urzędu Miasta Sanoka, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, Wydziału Architektury, pokój nr 45 w godzinach pracy Urzędu, w terminie 21 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

KOMUNIKAT Burmistrza Miasta Sanoka z dnia 14 sierpnia 2003 r.

Stosownie do art. 18 ust. 2 pkt. 12 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (j.t. Dz. U. z 1999r. Nr 15, poz. 139 z późn. zm.) oraz art. 85 ust.2 ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. Nr 80 poz. 717)

zawiadamiam

że dnia 4 września 2003 r. o godz. 9.00 w Sali Herbowej Urzędu Miasta w Sanoku odbędzie się sesja Rady Miasta, której przedmiotem będzie uchwalenie Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego terenu położonego w Sanoku przeznaczonego pod budowę ulicy zbiorczej typu „Z” od skrzyżowania z ul. Konopnickiej do skrzyżowania z ul. Głowackiego.

Burmistrz
mgr Wojciech Blecharczyk

KOMUNIKAT Burmistrza Miasta Sanoka z dnia 14 sierpnia 2003 r.

Stosownie do art. 18 ust. 2 pkt. 9 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (j.t. Dz. U. z 1999 r. nr 15 poz. 139 z późn. zm.) oraz art. 85 ust.2 ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. nr 80 poz. 717)

zawiadamiam

że dnia 4 września 2003 r. o godz. 9.00 w Sali Herbowej Urzędu Miasta w Sanoku odbędzie się sesja Rady Miasta, której przedmiotem będzie rozpatrzenie zarzutów i protestów złożonych do projektu Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego terenu położonego w Sanoku przeznaczonego pod budowę ulicy zbiorczej typu „Z” o obniżonych odcinkowo parametrach technicznych do ulicy klasy „L” od skrzyżowania z ul. Głowackiego do skrzyżowania z ul. Stawiska.

Burmistrz
mgr Wojciech Blecharczyk

OGŁOSZENIA • PRZETARGI • REKLAMY

KARO ŻALUZJE ROLETY

Siatki przeciw owadom
SANOK

ul. Zaulek Dobrego Wojaka Szwejka 2
tel. 464-19-12 lub 463-35-98

DLA ODBIORCÓW POWYŻEJ 10 m²
- żaluzje poziome 26 zł/m²
- mechanizm do okien 6 zł/szt.
- żaluzje pionowe 29,50 zł/m²

GRANIT

- grobowce,
- nagrobki - już od 1200 zł
- schody, - parapety.
Dowolne kolory
Kamieniarstwo - Pobiedno 119,
tel. 467-41-18

Regionalne Biuro Obsługi Rynku Nieruchomości „ReBORN”

Oferuje:
- wycenę nieruchomości
- regulowanie stanu prawnego
- zarządzanie nieruchomościami
Sanok, Al. Gen. Prugara Kettinga 18a/21
tel./fax 463-74-42, (0692) 26-93-43

tel. 463-78-98
Sanok, ul. Sobieskiego 16
w Cechu Rzemiosł Różnych

o godz. 17.00
w każdy wtorek i środę
Rozpoczęcie kursu:

3 miesięczne
1 miesięczne
Termin zapłaty:

Czas trwania kursu:
„WAREX”
Centrum szkolenia kierowców

Pomóż swojej firmie osiągnąć europejski poziom, skorzystaj ze wsparcia UE/EBOR. Spełniliśmy wymogi abyś mógł skorzystać z funduszy europejskich. Program promuje leasing dla Małych i Średnich Firm i daje łatwy dostęp do środków na finansowanie wszystkich inwestycji w formie leasingu:
* pojazdów
* techniki biurowej
* maszyn i urządzeń
* innych



46 42 266, 46 42 268

WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH

Sanok, ul. Poprzeczna 13
tel. 463-06-03

zaprasza codziennie w godz. 12⁰⁰-18⁰⁰

dotatki i bukietki gratis!

Hurtownia Materiałów Elektrycznych P.B.

Sanok, ul. Bema 1, tel./fax 464-00-76, 464-40-76
www.elbud.sanok.pl
e-mail: info@elbud.sanok.pl

NAJWIĘKSZY WYBÓR NAJNIŻSZE CENY HURT-DETAL

- kable, przewody
- złącza kablowe i licznikowe, odgromówka
- oprawy oświetleniowe
- gniazda i wyłączniki
- telefony, domofony i videodomofony
- silniki i osprzęt automatyki

PROMOCJE, RABATY

PROJEKTOWANIE, WYKONAWSTWO, POMIARY
W BRANŻY ELEKTRYCZNEJ

Zapraszamy !!!
Codziennie: 7⁰⁰-17⁰⁰; Soboty: 7⁰⁰-14⁰⁰

NIEPUBLICZNA SZKOŁA BIZNESU W SANOKU

o uprawnieniach szkoły publicznej Rok założenia 1993

POLICEALNE STUDIUM ZAWODOWE

Prowadzi na rok szkolny 2003/2004

zapisy do szkoły policealnej (system zaoczny) na kierunku:

- ◆ INFORMATYKA,
- ◆ ADMINISTRACJA,
- ◆ HOTELARSTWO I TURYSTYKA,
- ◆ FINANSE I RACHUNKOWOŚĆ,
- ◆ HANDEL I USŁUGI.

Szczegółowych informacji udziela i wpisów dokonuje: od 19 maja 2003 r. Sekretariat Niepublicznej Szkoły Biznesu w Sanoku, ul. Sadowa 21 (budynek Zespołu Szkół Budowlanych - Zespół Szkół Nr 4) od poniedziałku do piątku w godzinach od 10.00 do 14.00 (pokój nr 8), tel. 463-74-06.

Czesne
NAJNIŻSZE
w Regionie

**OBWIESZCZENIE
BURMISTRZA MIASTA SANOKA**

**z dnia 14 sierpnia 2003 r.
o wszczęciu postępowania administracyjnego
w sprawie wydania decyzji
o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego**

Na podstawie art. 53 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. nr 80 poz. 717 z 2003 r.) oraz art. 61 § 4, ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (j.t. Dz. U. z 2000 r. nr 98 poz. 1071 z późn. zm.) informuje się wszystkich zainteresowanych, że w dniu 1.08.2003 r., na wniosek: Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o., ul. Jana Pawła II 59, Sanok zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego dla inwestycji polegającej na: budowie sieci kanalizacji deszczowej oraz sieci kanalizacji sanitarnej ze zbiornicą przepompownią ścieków i jej zasileniem, przewidzianej do realizacji na działkach nr: 737/3, 908, 909/1, 909/2, 903, 929, położonych w Sanoku przy ul. Sienkiewicza, Grunwaldzkiej, Głowackiego.

W związku z powyższym informuję, że całość akt sprawy znajduje się do wglądu w Urzędzie Miasta Sanoka, w Wydziale Architektury w Sanoku, pok. Nr 45, IV piętro w godzinach: poniedziałek od 13.30 do 17.30, pozostałe dni tygodnia (oprócz sobót) od 7.30 do 12.30, w dniach od 14.08.2003 r. do 21.08.2003 r.

**OBWIESZCZENIE
BURMISTRZA MIASTA SANOKA**

**z dnia 14 sierpnia 2003 r.
o wszczęciu postępowania administracyjnego
w sprawie wydania decyzji
o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego**

Na podstawie art. 53 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. nr 80 poz. 717 z 2003 r.) oraz art. 61 § 4, ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (j.t. Dz. U. z 2000 r. nr 98 poz. 1071 z późn. zm.) informuje się wszystkich zainteresowanych, że w dniu 14.07.2003 r., na wniosek: Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej, ul. Sienkiewicza 1, 38-500 Sanok zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego dla inwestycji polegającej na: poszerzeniu dojazdu do budynku przy ul. Cerkiewna 17, przewidzianej do realizacji na działce nr 585/10, położonej w Sanoku przy ul. Cerkiewnej.

W związku z powyższym informuję, że całość akt sprawy znajduje się do wglądu w Urzędzie Miasta Sanoka, w Wydziale Architektury w Sanoku, pok. nr 45, IV piętro w godzinach: poniedziałek od 13.30 do 17.30, pozostałe dni tygodnia (oprócz sobót) od 7.30 do 12.30, w dniach od 14.08.2003 r. do 21.08.2003 r.

**OBWIESZCZENIE
BURMISTRZA MIASTA SANOKA**

**z dnia 14 sierpnia 2003 r.
o wszczęciu postępowania administracyjnego w sprawie
wydania decyzji
o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego**

Na podstawie art. 53 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. nr 80 poz. 717 z 2003 r.) oraz art. 61 § 4, ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (j. t. Dz.U. z 2000 r. nr 98 poz. 1071 z późn. zm.) informuje się wszystkich zainteresowanych, że w dniu 29.07.2003r., na wniosek: Karpackiej Spółki Gazownictwa Sp. z o.o. w Tarnowie Oddział Zakład Gazowniczy w Jaśle 38-200 Jasio ul. Floriańska 112, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego dla inwestycji polegającej na: budowie sieci gazowej średniego ciśnienia z rur PE do budynku Towarzystwa Pomocy im. Brata Alberta i hali produkcyjno-handlowej przy ul. Korczaka w Sanoku, przewidzianej do realizacji na działkach nr: 58/77, 58/78, 58/62, 58/63, 58/106, położonych w Sanoku przy ul. Korczaka, obręb Olchowce.

W związku z powyższym informuję, że całość akt sprawy znajduje się do wglądu w Urzędzie Miasta Sanoka, w Wydziale Architektury w Sanoku, pok. Nr 45, IV piętro w godzinach: poniedziałek od 13.30 do 17.30, pozostałe dni tygodnia (oprócz sobót) od 7.30 do 12.30, w dniach od 14.08.2003 r. do 21.08.2003 r.

**OBWIESZCZENIE
BURMISTRZA MIASTA SANOKA**

**z dnia 14 sierpnia 2003 r.
o wszczęciu postępowania administracyjnego
w sprawie wydania decyzji
o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego**

Na podstawie art. 53 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. nr 80 poz. 717 z 2003 r.) oraz art. 61 § 4, ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (j.t. Dz. U. z 2000 r. nr 98 poz. 1071 z późn. zm.) informuje się wszystkich zainteresowanych, że w dniu 14.07.2003 r., na wniosek: Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej, ul. Sienkiewicza 1, 38-500 Sanok zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego dla inwestycji polegającej na: budowie miejsc postojowych dla samochodów, przewidzianej do realizacji na działce nr: 1225/12, położonej w Sanoku przy ul. Zielonej, obręb Śródmieście.

W związku z powyższym informuję, że całość akt sprawy znajduje się do wglądu w Urzędzie Miasta Sanoka, w Wydziale Architektury w Sanoku, pok. nr 45, IV piętro w godzinach: poniedziałek od 13.30 do 17.30, pozostałe dni tygodnia (oprócz sobót) od 7.30 do 12.30, w dniach od 14.08.2003 r. do 21.08.2003 r.

**DRZWI
Z DREWNA**

**- ZEWNĘTRZNE
- WEWNĘTRZNE
RÓŻNE WZORY
I NA WYMIAR**

**SKRZYDŁA DO METALOWYCH OŚCIEŻNIC
ZAKŁAD STOLARKI BUDOWLANEJ
NADOLANY 80, TEL./FAX (013) 4664161**

ŻALUZJE

Tadeusz Czerwiński
**- tapicerka drzwiowa,
- folie antywłamaniowe,
- moskitiery.**
tel. 464-22-25, 0604 575 918

USŁUGI BUDOWLANE

**- MURARSKIE I TYNKARSKIE
- DOCIEPLENIA PODDASZY I REGIPSY
- STANY SUROWE BUDYNKÓW
- OGRODZENIA
- UKŁADANIE KOSTKI BRUKOWEJ**
Tel.: 463-45-79, 0603-076-196

**Gabinet Odnowy
Biologicznej
„POLER”**

Świadczy usługi w zakresie:
**- biostymulacji laserowej,
- naświetlań lampą sollux
- masaż manualny**
Nowość! Program antycellulit!
Najtaniej w Sanoku zadamy
o Twoje zdrowie,
dobre samopoczucie
Sanok, ul. Rymanowska 45
Rejestracja Telefoniczna:
tel. 46-52-455
tel. 0691 932 675

**NAJTAŃSZE GRZEJNIKI
W OKOLICY!!!**

**5 LAT GWARANCJI
UDZIELAMY RABATÓW DO 25%
DLA INSTALATORÓW I SKLEPÓW
SPECJALNE WARUNKI
BEZPŁATNY DOWÓZ DO 30 KM
LEPIEJ I TANIEJ NIE ZNAJDZIESZ
GWARANTOWANE!!!**
**Sanok, ul. Zamkowa 16
(w drukarni obok cerkwi)
tel. 463-66-77,
tel. Kom. 0600 981 945**

CISAN

**PŁYTY MEBLOWE
cięcie płyt na wymiar
oklejanie krawędzi
(PCV, ABS, STENDOTRON)
PŁYTA WIÓROWA
BLATY KUCHENNE
SKLEJKA
AKCESORIA MEBLOWE
MECHANIZMY DO DRZWI
PRZESUWNYCH
SANOK, ul. II Armii WP 40
TEL. 463-29-91
czynne od 8.00 do 16.00
przy zakupie powyżej 1000 zł
przewóz gratis do 25 km**

Urząd Miasta Sanoka

informuje,
że w związku ze zmianą banku obsługującego budżet Miasta Sanoka, od dnia **29 sierpnia 2003 r.** posiadać będziemy rachunek bieżący w Podkarpackim Banku Spółdzielczym w Sanoku, ul. Kościuszki 22 o numerze: **86420002-604703-37011-101 01.**

Urząd Miasta w Sanoku

informuje
zmotoryzowanych mieszkańców Sanoka i okolicznych miejscowości, że został urządzony nowy parking z **35 miejscami dla samochodów osobowych oraz z 3 miejscami dla autobusów i samochodów dostawczych**, na części dworca autobusowego („Okęcie”) przy ul. **Daszyńskiego**.
Przedmiotowy parking winien przynajmniej częściowo zrekompensować kierownik planowaną likwidację parkingu przy ul. **Jagiellońskiej** obok hotelu „Pod Trzema Różami”.
Zachęcamy do korzystania z nowo urządzonego parkingu.

Burmistrz Miasta Sanoka

ogłasza przetarg ograniczony, licytacyjny
**na dzierżawę miesięczną stoisk handlowych położonych
na I i II piętrze Hali Targowej przy ul. Piłsudskiego 8a w Sanoku.**

Oznaczonych numerami:
3 – powierzchnia użytkowa **9,02 m²**, położone na I piętrze Hali Targowej, **branża dowolna**, cena wywoławcza **14,00 zł/m²**.
19 – powierzchnia użytkowa **8,55 m²**, położone na II piętrze Hali Targowej, **branża przemysłowa**, cena wywoławcza **11,00 zł/m²**.
Wadium za stoisko oznaczone nr 3 położone na I piętrze wynosi: 126,30 zł (słownie: sto dwadzieścia sześć złotych 30/100), wadium za stoisko oznaczone **nr 19 położone na II piętrze wynosi: 94,00 zł** (słownie: dziewięćdziesiąt cztery złote 00/100).
Wadium należy wpłacić w Kasie Urzędu Miasta Sanoka w godzinach pracy kasy (kasa przyjmuje wpłaty do godziny 14.00) – pok. 34 (II piętro) najpóźniej **do 26 sierpnia 2003 r.**
Uwaga!!! Cenę wywoławczą i wadium podano bez podatku VAT-22%.
Przetarg odbędzie się **27 sierpnia 2003 r. o godz. 10.00** w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka – pok. 64 (Sala Herbowa).
Stoiska udostępnione będą do oglądania **25 i 26 sierpnia 2003 r. w godzinach od 8.00 do 14.00.**
W celu obejrzenia stoisk należy zgłosić się do Kierownika Hali Targowej.
Informacji o przetargu udziela Wydział Spraw Lokalowych Urzędu Miasta Sanoka przy ul. Franciszkańskiej 5, tel. 463-78-80.
Zaprasza się osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej do przystąpienia do przetargu.
Zastrzega się, że organizator przetargu bez podania przyczyn do chwili rozpoczęcia przetargu może odstąpić od jego przeprowadzenia w stosunku do stoisk objętych ogłoszeniem.
Z przetargu wyklucza się oferentów:
– którzy zalegają z zapłatą czynszu za stoisko handlowe,
– z którymi Urząd Miasta rozwiązał umowę z przyczyn przez nich zawinionych w okresie trzech lat poprzedzających datę przetargu,
– którzy zrezygnowali z dzierżawy danego stoiska i w okresie jednego roku od daty rozwiązania umowy dzierżawy przystępują do przetargu na to samo stoisko.

Burmistrz Miasta Sanoka

ogłasza
**przetarg ograniczony, licytacyjny na dzierżawę lokalu użytkowego
znajdującego się w zasobach Gminy Miasta Sanoka, przeznaczonego na prowadzenie działalności: magazynowej.**

Przetarg odbędzie się w dniu **27 sierpnia 2003 r. o godz. 10.30** w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka - pok. 64 - Sala Herbowa.
Przedmiotem przetargu jest lokal:
1. przy ul. Piłsudskiego 8a w Sanoku (magazyn oznaczony nr 3 położony na parterze Hali Targowej). Lokal o łącznej powierzchni: 14,02 m², wyposażony w instalację elektryczną. Branża ograniczona: magazyn produktów ogrodniczych, rolnych, spożywczych. Cena wywoławcza 2,00 zł/m². Wadium: 28,00 zł (słownie: dwadzieścia osiem złotych 00/100).
Wadium stanowi równowartość miesięcznego czynszu liczone wg ceny wywoławczej stawki czynszu za 1 m² powierzchni użytkowej.
Wadium za lokal - magazyn oznaczony nr 3, położony przy ul. Piłsudskiego 8a w Sanoku należy wpłacić w Kasie Urzędu Miasta Sanoka, w godzinach pracy kasy (kasa przyjmuje wpłaty do godz. 14.00) **pok. 34, II piętro, najpóźniej do dnia 26 sierpnia 2003 r.**
UWAGA!!!
Cenę wywoławczą i wadium podano bez podatku VAT - 22%
Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o., ul. Konarskiego 22, w Sanoku, **tel. 46-302-92 w dniach 25 i 26 sierpnia 2003 r. w godz. od 8.00 do 14.00** udzieli informacji o lokalu (magazynie), oznaczonym nr 3 położonym na parterze Hali Targowej przy ul. Piłsudskiego 8a w Sanoku łącznie z udostępnieniem go do oglądania.
Informacji o przetargu udziela Wydział Spraw Lokalowych przy ul. Franciszkańskiej 5 w Sanoku **tel. 46-37-880.**
Zaprasza się osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej do przystąpienia do przetargu. Zastrzega się, że organizator przetargu bez podania przyczyn może odstąpić od jego przeprowadzenia w stosunku do lokalu objętego ogłoszeniem.
Z przetargu wyklucza się oferentów:
– którzy zalegają z zapłatą czynszu za lokal użytkowy,
– z którymi Urząd Miasta rozwiązał umowę z przyczyn przez nich zawinionych w okresie trzech lat poprzedzających datę przetargu.

KASY FISKALNE 899zł Sanok, Kazimierza Wielkiego 6 4642250
Lesko, Rynek 8 4698844
Ustrzyki Dolne, 29 Listopada 15 4612520

SPORT

Garáže w nowych barwach



Rząd nowych malunków pokrył ściany garaży przy ul. Cegielnianej. To końcowy efekt imprezy Graffiti Jam Sanok 2003, w czasie której były areną, czy raczej ścianą zmagania graffitiarzy z całej Polski, w tym także sanockich.

DROMA SYSTEMY BRAM I ROLET
 SANOK, ul. Przemyska 24 B
 tel./fax 013/46-54-226 tel. 13/46-54-227
BRAMY SEGMENTOWE
 PRZEMYSŁOWE I GARAŻOWE
BRAMY ROLOWANE I ROLETY
 Bezpłatna infolinia 0 800 136 869

KRZYŻÓWKA NR 33

Rozwiązania (wystarczy hasło) należy nadsyłać na pocztówkach w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru. Na autorów prawidłowych rozwiązań czekają nagrody (do odebrania w ciągu 10 dni): I – Nagroda rzeczowa – o wartości 30 zł ufundowana przez FOTO-CENTRUM – Janusz Nicko, ul. 3 Maja 21; II – 20 zł (gotówka), III – wypożyczenie 3 kaset wideo (do odebrania w ciągu tygodnia). Sponsorem III nagrody jest Wypożyczalnia Kaset i płyt DVD Video „APIS” – ul. Traugutta 9 (pawilon „Alfa”), ul. Kościuszki 15, ul. Kochanowskiego 23. Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji zaświadczenia o wygranej.

SPONSOREM I NAGRODY JEST
FOTO-CENTRUM
 Janusz Nicko
 Sanok,
 ul. 3 Maja 21

Litery z ponumerowanych pól, uszeregowane w kolejności, utworzą ostateczne rozwiązanie – przysłowie.

ODTWARZA POSTACI KROLOWEJ BONY	ZONA KROLA ZWIERZAT	WYPIEK Z MARMO-LADA W SRODKU CZESC TOROW	JEDNA Z PAPUG	WIELKA ILOSC	PTAK LESNY ALKOHO-LIK	IMIE FEDO-ROWICZA				
				21		POCISK ARTYLER.				
		14		TUCZENIE TUCZ		20				
WYPOCZY-WA W KURORCIE			8	4		15				
				TATARAK						
11										
SCISLY PRZEDMIOT WARTOSC TOWARU		5		ZYWICA DO WYROBU NACZYNI, PUDELEK		2				
DOH STUDEN-TOW				10						
NARZE-DZIE DO ORANIA GLEBY	CHWYTANIE	DOJSCIE DO PORO-ZUMIENIA	ANGLO-SASKA JEDN. O-BJETOSCI	OD MATEMATYKI W SZKOLE	SURUWIEC NA SWETRY	KRAJ PRZYZADZONY PRZEZ EMIRA				
		13	1, 16	POJAZD PODOBNY DO POWOZU	WEDROWALA ZE STASIEM W PUSTYNI I W PUSZCZY					
BYLINA Z KOLCAMI										
ODKRYTY PRZEZ M. SKŁO-DOWSKA		18		6		AKTOR PANTO-MIMY				
				22		MA RUDA KITE UTRZYMU-JE SZYBY				
SREBRZYSTY METAL POWIESC ZOLI						19				
NAKRYCIE GLOWY	WARTOSC OZNACZO-NA NA EMITOWANYCH PAPIERACH WARTOSCOWYCH					7				
17										
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22

Rozwiązanie krzyżówki nr 32:

RYZKO CHLEB DAJE, RYZKO GO BIERZE

1. Ewa Radwańska, Strachocina 320 2. Krystyna Nasiadka, ul. Krzywa 5/33, 3. Arkadiusz Radwański, ul. Kiczury 29

SIATKÓWKA PLAŻOWA

Liga wakacyjna

Zmiana ról

Rozgrywki nadal pod zdecydowa-ne dyktando ekip sanockich. Po dwóch zwycięstwach drugiej drużyny w Samborze najlepszy okazał się nasz pierwszy zespół.

W meczach eliminacyjnych zarówno Sanok I (Maciej Wiśniowski, Grzegorz Wolanin i Grzegorz Bania), jak i Sanok II (Zbigniew Paszta, Adam Dmitrzak i Paweł Przychodzeń) odniosły po trzy łatwe zwycięstwa i spotkały się w finale. Dwusetowy pojedynek był niezwykle zacięty i ostatecznie zakończył się zwycięstwem pierwszej drużyny w stosunku 2:0 (17-15, 18-16). Tym samym zachowała szansę na końcowe zwycięstwo. O wszystkim zadecyduje turniej finałowy, który w przyszły weekend odbędzie się w Ustrzykach Dolnych.

Turniej miast

Nadrabiają

Nasze drużyny dobrze radzą sobie też w turnieju miast w Ustrzykach Dolnych. Wprawdzie zaczęły z poślizgiem (absencja w 4 pierwszych kolejkach), ale nadrabiają zaległości i nie tracą szans na końcowy sukces.

W 5. i 6. kolejce zwycięstwo odniosła drużyna Sanok 1, tworzona przez Dmitrzaka i Przychodzenia. Natomiast druga drużyna (Ryszard Długosz i Marcin Zapal) zajęła odpowiednio 2. i 3. miejsce). Obecnie w klasyfikacji miast Sanok zajmuje 3. miejsce. Do końca rozgrywek pozostały jeszcze 4 kolejki.

(blaz)

Radio BIESZCZADY
www.radiobieszczady.pl
 Sanok, ul. G. Zapolskiej, tel. 4 000 000

Wczasy krajowe i zagraniczne
 duży wybór, atrakcyjne ceny
 oferty LAST MINUTE
PARTNER BIURO PODROZY
 RADIA BIESZCZADY
 Biuro Podróży "Partner"
 38-500 Sanok,
 ul. Chopina 10
 tel. 464 30 44

Niemcy, Włochy, Francja, Wlk. Brytania.
 Międzynarodowe Połączenia Autokarowe
PARTNER BIURO PODROZY
 RADIA BIESZCZADY
 Biuro Podróży "Partner"
 38-500 Sanok,
 ul. Chopina 10
 tel. 464 30 44

WĘDKARSTWO

Spinningowe mistrzostwa okręgu

Dwa tytuły



Podium indywidualne. Drugi z prawej – Bogdan Lisiewski, trzeci – Marian Wołoszyn, czwarty – Konrad Chanasa.

Świetny start naszych zawodników podczas zawodów rozegranych na Sanie od Międzybrodzia do Ulucza. Drużynowo wygrało koło nr 2, indywidualnie zwyciężył Bogdan Lisiewski z „jedynki” przed Marianem Wołoszynie z „dwójki”.

O sukcesie „stomilowców” zadecydowała równa postawa całej drużyny, wszyscy jej członkowie uplasowali się w pierwszej „dziesiątce”. Do indywidualnego srebra Wołoszyna doszła 5. lokata Konrada Chanasa i 8. Zdzisława Klimowicza. Mimo zwycięstwa Lisiewskiego słabiej wypadła „jedynka”, zajmując dopiero 5. miejsce na 6 drużyn (11. Andrzej Więckowicz, 20. Grzegorz Osytek). W pierwszych dwóch turach Lisiewski zajmował 2. miejsca w swoich sektorach, sukces przypieczętował w ostatniej, łowiąc na „gumę” min. ponad

dwukilowego szczupaka. – Udało mi się go wyholować na żyłkę o średnicy 0,10 mm, po prawie półgodzinnym holu – powiedział nowy mistrz. Szczupak ten w istocie zadecydował o sukcesie Lisiewskiego, w innym wypadku zwycięstwo przypadłoby Wołoszynowi.

Spinningowe mistrzostwa kół

Głównie okonie

Przed zawodami okręgowymi mistrzostwa rozegrano w kółach nr 1 i 3. Wśród seniorów tytuły zdobyli Grzegorz Osytek i Robert Woźny. Łowiono głównie okonie.

Wędkarze z „jedynki” spotkali się na stawach w Hłomczy. Osytek wygrał przed Piotrem Bałdą (który znalazł sposób na łowienie... płoci) oraz Lisiewskim. W juniorach Gracjan Nazarkiewicz wyprzedził Jana Semańczyka.

Mistrzostwa „trójki” odbyły się na Zalewie Myczkowieckim. Woźny wygrał przed Michałem Fejkielem i Grzegorzem Krzyszyńskim. W rywalizacji juniorów najlepszy okazał się Dawid Głowacz, wyprzedzając Piotra Wojtonia i Andrzeja Tomaszewicza.

Zawody rodzinne

Drugie miejsce Woźnych

Na stawie w Bartoszowie rozegrano zawody rodzin wędkujących. Miejsce 2. zajęli Woźni z koła nr 3.

Rodzina Woźnych (Krystyna, Edward, i Robert) uzyskała także 2. wynik w połowie ryb. W konkurencjach rzutowych najlepiej wypadł Edward Woźny, wygrywając rzut szałwikiem do celu. Miejsce 5. zajęła rodzina Krzyszyńskich (także z „trójki”). Wygrała rodzina Szepieńców z Rymanowa.

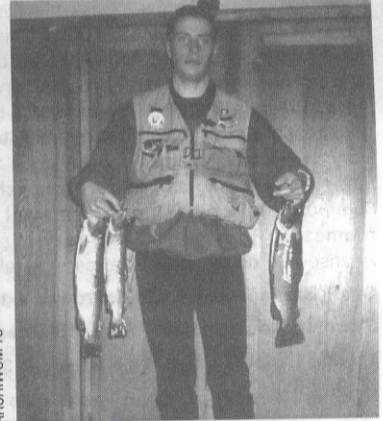
Informacje wędkarskie redaguje BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Muchowe Grand Prix Okręgu

Bałda liderem

Ruszyła kolejna edycja. Inauguracyjne zawody, na Sanie w Huzelach, przebiegały pod dyktando muszkarzy z „jedynki” – aż 5 uplasowało się w czołowej szóstce. Wygrał Piotr Bałda, dla którego było to pierwsze zwycięstwo w lokalnym GP.

Ze względu na ostatnią turę spinningowych mistrzostw okręgu zawody wyjątkowo rozegrano po południu. Ryby brały dość kapryśnie, ale Bałda znalazł sposób na pstrągi i złowił 4 sztuki, minimalnie wyprzedzając Artura Trzaskosia z Krosna (również 4 ryby). Kolejne miejsca zajęli: 3. Andrzej Milczanowski, 4. Piotr Woźniczyszyn, Ryszard Cieślik i Grzegorz Szmiłk (wszyscy po 3 sztuki). Na początku drugiej dziesiątki po sąsiedztwie uplasowali się trzej muszkarze z „trójki”: 12. Fejkiel, 13. Robert Woźny, 14. Krzyszyński (po 2 ryby). Ponadto punktowało jeszcze 3 zawodników z jedynki: 16. Andrzej Cielemecki, 19. Adam Skrechota, 20. Wojciech Mądry.



Piotr Bałda po raz pierwszy wygrał zawody okręgowego Grand Prix.

Studio Piłkarskie Radio Bieszczady

Niedziela, po 13:00

Znasz wynik swojej drużyny?
 Zadzwoń: 013 46 56 606 lub 017/ 77 22 200

Wszystkie wyniki poznasz w każdej niedzielę od godz. 19:00 w Magazynie Sportowym Radia Bieszczady.

Radio Bieszczady:
 99,4 FM Rzeszów, 104,9 FM Podkarpackie,
 89,5 FM Podkarpacie, 106,5 FM Bieszczady



www.radiobieszczady.pl

FUTBOL

IV liga podkarpacka

Nam strzelać nie kazano

STAL HERB SANOK – BŁĘKITNI ROPCZYCE 0-0

Stal: Potrawski – Ząbkiewicz, Stefanowski, Socha, Sumara – Badowicz (78 Bogacz), Węgrzyn, Kuzicki (80 Łuczka), Kosiba – Raś (53 Pelczarski), Daniel Niemczyk. Sędziował: L. Kogut (Przemysł). Widzów 400.

W inauguracyjnym spotkaniu przed własną publicznością piłkarze Stali Herb Sanok bezbramkowo zremisowali z Błękitnymi Ropczyce. Przez większość spotkania na placu gry dominowali podopieczni Ryszarda Federkiewicza, jednak nie potrafili wykorzystać stwarzanych sytuacji. Rywale ograniczali się do gry z kontry i po jednej z nich trafili w poprzeczkę.

W meczu z Ropczycami nie mógł zagrać Piotr Stefanowski, który przed tygodniem ujrzał czerwoną kartkę w meczu z MKS-em w Kańczudze. W 8. min. spotkania mogliśmy objąć prowadzenie, kiedy to po rzucie różnym, egzekwowanym przez Macieja Kuzickiego, groźnie strzelał Damian Socha, ale bramkarz Marcin Grzesiak popisał się ładną interwencją. Nasz obrońca kilkadziesiąt sekund później zbyt lekko odegrał piłkę Tomaszowi Poprawskiemu – nasz bramkarz w ostatniej chwili ubiegł niepilnowanego Grzegorza Łaskę. Piłkarz Błękitnych w 14. min. mógł wpisać się na listę strzelców, niestety jego strzał z kilku metrów powędrował obok słupka bramki Potrawskiego. W odpowiedzi groźnie zza linii pola karnego strzelał Paweł Kosiba, ale uderzenie naszego pomocnika było minimalnie niecelne. Wprawdzie nasi piłkarze mieli optyczną przewagę, lecz nie potrafili postawić przystawionej kropki nad „i”. Tak było w 21. min. kiedy to sam na sam z Grzesiakiem znalazł się Daniel Niemczyk, jednak nasz napastnik strzelił wprost w bramkarza. Dziesięć minut później, ponownie Niemczyk mógł wpisać się na listę

strzelców, ale z najbliższej odległości strzelił wprost w bramkarza przyjezdnych. W 35. min. po nieudanej pułapce ofsajdowej, sam na sam z Potrawskim znalazł się Bogdan Bysiewicz, ale strzelił niecelnie.

Kilka minut po wznowieniu gry w idealnej sytuacji znalazł się Tomasz Raś, kiedy to przegrał pojedynek sam na sam z Grzesiakiem. W 64. min. groźnie strzelał Marek Węgrzyn, ale zamiast do bramki trafił w jednego ze swoich partnerów. Goście ograniczali się jedynie do gry z kontry i jedna z nich, na kwadrans przed końcem, omal nie zakończyła się dla nich pomyślnie. Najpierw, po kolejnej niezbyt pewnej interwencji Potrawskiego groźnie strzelał Łaska, a dobitka Bysiewicza trafiła w poprzeczkę i wyszła w pole. Na pięć minut przed końcem wydawało się wreszcie, że nasi piłkarze odczarują bramkę Błękitnych. Szybka akcja lewą stroną przeprowadził Niemczyk, jednak naciskany przez jednego z obrońców strzelił niecelnie, choć mógł podawać do lepiej ustawionego Pawła Bogacza.

Zawiedli przede wszystkim napastnicy. Wprawdzie strzelanie bramek nigdy nie było naszą mocną stroną, ale przedsezonowe transfery miały to odmienić. Po dwóch kolejkach drużyna zamiast walki o czołowe lokaty plasuje się na trzecim od końca miejscu w tabeli. Na szczęście to dopiero początek rozgrywek ligowych i miejmy nadzieję, że z meczu na mecz podopieczni trenera Federkiewicza będą się prezentować coraz lepiej.

Tabela: 1. Pogoń (2, 6, 2-0); 16. Stal (2, 1, 1-2).

Klasa A

Pogrom Długiego

STAL II KOMUNALNI SANOK – ALCES DŁUGIE 7-1 (1-1)

Bramki: Drozd 4 (30, 47, 75, 85), Leśniowski (55), Bogacz (80), Damian Niemczyk (87) – Bajgier (42). Stal: Płatek – Sokołowski (55, Leśniowski), Łuczka, Nykiel (46, Damian Niemczyk), Kawa – Siwiński, Zięba, Radwański, Pelczarski – Drozd, Bogacz. Sędziował: S. Urbanek. Widzów 500.

W drugim spotkaniu ligowym nasze rezerwy rozgromiły zespół Alcesu Długie aż 7-1. Cztery bramki w tym pojedynku zdobył Krzysztof Drozd.

Mecz z podtekstem, gdyż trenerem zespołu z Długiego jest Jerzy Pietrkiewicz, kierownik pierwszej drużyny Stali. Na boisku sentymentów jednak nie było o czym świadczyć rozmiary zwycięstwa. Pierwsza połowa nie zapowiadała jednak tak wysokiej wygranej. Prowadzenie objęliśmy po strzale Drozda, ale na trzy minuty przed przerwą Tomasza Piatka pokonał Marcin Bajgier. Po przerwie na boisku dominował już tylko zespół Piotra Kota. Festiwal strzelecki rozpoczął Drozd, który swój dorobek bramkowy ostatecznie zakończył z czterema trafieniami. Ponadto bramkarza Przemysława Rysza pokonali kolejno Mateusz Leśniowski, Paweł Bogacz i Damian Niemczyk. Po tym efektownym zwycięstwie rezerwy Stali awansowały na pierwsze miejsce w tabeli.

Orzeł Bażanówka – LKS Pisarowce 2-1 (0-1); Reguła (43).

Szarotka Nowosielsce – Remix Niebieszczy 1-0 (1-0).

Tabela: 1. Stal II (2, 6, 10-1); 5. Remix (2, 3, 2-1); 11. Pisarowce (2, 0, 2-5).

Futbol młodych

Remis z Litwą

Przebywająca na zgrupowaniu w Iwoniczu Zdroju piłkarska Reprezentacja Litwy do lat 14 rozegrała na „Wierchach” mecz towarzyski z drużyną Stali, prowadzoną przez Kazimierza Pastuszaka. Ostatecznie pojedynek, który stał na niezłym poziomie, zakończył się wynikiem remisowym 1-1.

STAL SANOK – REPREZENTACJA LITWY (ROCZNIK 1989) 1-1 (0-1)

Bramka: Kocunik (45). Stal: Stram – Czytajto, Markowski, Koczera, Ruchlewicz – Ziemiański, Kruszyński, Ł. Lorenc, Gillar – Kocunik, Berling. Na zmiany wchodzili: Kurkarewicz – Bil, Sieradzki, Hnat, Lisowski, Matulewicz, Śnieżek, Bindas, Rozel, Brodzicki.

Klasa okręgowa

Górnik Strachocina – Rafineria Czarni II Jasto 5-0 (3-0) J. Wroniak 3 (3, 45, 84), Kotowski (42), Zańczak (53). Tabela: 1. Piast (2, 6, 6-4); 6. Górnik S. (2, 3 6-2).

Klasa B

Orkan Markowce – JKS Jasionów 2-2 (2-1) W. Starego (25) M. Ambicki (15). ULKS Czerteż – Bukowianka Bukowsko 2-1 (1-0) Dżugan (30), K. Koczera. Tabela: 1. Czerteż (2, 6, 4-1); 12. Orkan (2, 1, 2-8).

Klasa C

LKS Rzepedź – Grom Sanoczek 0-8 (0-4) Rygiel 2 (14, 20), K. Adamski (32, 52), Krajewski 2 (60, 67), Śnieżek (41), Rudy (65). Sokół Domaradz – Beskid Prusiek 1-1 (1-1) Bańczak (44). Tabela: 1. Orion (2, 6, 4-1); 6. Grom (2, 3, 11-5); 9. Beskid (2, 1, 1-2).

W zespole Stali zabrakło przebywającego na zgrupowaniu kadry województwa podkarpackiego Tomasza Sawickiego. Mimo braku lidera i tak nasi piłkarze rozegrali dobry mecz. Na początku meczu nasi piłkarze zagraли trochę bojaźliwie, co skrzętnie wykorzystali rywale strzelając bramkę. Bramkarza Roberta Strama pokonał jeden z napastników litewskich strzałem w krótki róg. Po przerwie nasi ruszyli do zdecydowanych ataków i na efekty nie trzeba było długo czekać. Po dośrodkowaniu z prawej strony przez Emila Berlinga, bramkę wyrównującą strzelił Tomasz Kocunik. Chwilę później mieliśmy sporo szczęścia, gdyż dwukrotnie Strama od utraty bramki ratował słupek. W naszym zespole wyróżnili się: Stram, Kocunik, Krzysztof Koczera, Kamil Kruszyński i Rafał Markowski.

Wiadomości futbolową opracował
GRZEGORZ MICHAŁEWSKI

Kolarstwo

Chmielewski na „pudle”

Podczas wyścigu o Wielką Nagrodę Bełchatowa najlepszy w tym roku start zaliczył Szymon Chmielewski. Kolarz Elcomu-MOSiR zajął świetne 3. miejsce!

Trasa wyścigu liczyła 156 kilometrów – 6 okrążeń po 26 km. Około 50. kilometra Chmielewski urwał się z kilkuosobową ucieczką. Grupa mocno pracowała przez około 100 km, bo peleton mocno naciskał (minuta straty). W końcówce skutecznie zaatakowali Klimenko z grupy Mróz i Podolski z CCC Polsat, którzy w tej właśnie kolejności przekroczyli linię mety. Z pozostałej grupy najszybciej finiszował Chmielewski. Obok niego w wyścigu uczestniczyło 3 innych zawodników Elcomu – Maciej Wydra i Michał Giamza zajęli dalsze pozycje, a Dariusz Śliwiak mocno poobijał się w kraksie i nie ukończył wyścigu.

(bb)



Szymon Chmielewski uciekał przez 100 kilometrów

HOKEJ

Sparring seniorów

Dobry początek

W pierwszym sparingu drużyna KH wysoko pokonała juniorów młodszych DAMIS-u Warszawa. W zespole gości wystąpiło 4 juniorów młodszych MKH Sanok. Również sanoczanie zagraли w eksperymentalnym zestawieniu.

KH SANOK – DAMIS WARSZAWA
21-5 (4-0, 8-1, 9-4)

Bramki: 1-0 Miśków, 2-0 P. Karnas, 3-0 Lisowski, 4-0 Barnuś, 5-0 D. Demkowicz, 6-0 Burnat, 7-0 Barnuś, 8-0 Barnuś, 9-0 Kostecki, 10-0 Mika, 10-1 Grunwald, 11-1 Galant, 12-1 Rapała, 12-2 Młynarczyk, 13-2 P. Karnas, 13-3 Babski, 14-3 Lisowski, 15-3 T. Mermer, 16-3 Barnuś, 17-3 Pomykała, 17-4 Szwed, 18-4 Kostecki, 18-5 Popielarz, 19-5 Ciepły, 20-5 Kostecki, 21-5 P. Karnas. KH: A. Grzesik (Wolanin, Lewandowski) – Rapała, Ciepły; Burnat, Krauze; Lisowski, Marczak – P. Karnas, Kostecki, Galant; Miśków, T. Mermer, D. Demkowicz; Mika, Barnuś, Pomykała. Sędziował: Ł. Janiec (Sanok). Widzów 150.

W zespole DAMIS-u gościnnie wystąpili Piotr Krzanowski, Jarosław Fabian, Piotr Poziomkowski i Rafał Solon. Skład naszej drużyny również był mocno pozmienny, zwłaszcza trzecia formacja. W obronie wystąpił nasz były bramkarz Tomasz Lisowski z Danielem Marczakiem, natomiast w ataku zagrał nominalny obrońca Krzysztof Pomykała. Popularny „Lisu” w pojedynku z młodymi hokeistami ze stolicy zdołał dwukrotnie wpisać się na listę strzelców. W drugiej tercji, przy stanie 11-1 rywale nie wykorzystali rzutu karnego. Strzał jednego z warszawskich zawodników obronił Daniel Wolanin. Sędzią tego meczu był pierwszy bramkarz sanockiej drużyny Łukasz Janiec, który nie wystąpił w tym spotkaniu z powodu kontuzjowanej ręki.

Sparringi młodzieży

Dwie wygrane

Od kilku dni na obozie w Sanoku przebywają juniorzy młodszy DAMIS-u Warszawa i żacy HUKS-u Warszawa. W tym czasie oba zespoły zmierzyły się w meczach towarzyskich ze swoimi rówieśnikami z MKH Sanok.

Juniorzy młodzi

MKH SANOK – DAMIS WARSZAWA
3-3, 10-3 i 7-4

MKH: Łukaszek (Gładysz) – Krzanowski, Fabian; Królicki, Vogel; D. Wojtas, Wołoszczak oraz Smyczyński – Solon, Poziomkowski, Hucsko; Padiasek, Mołoń, Sobczyk; Ćwikła, Biały, Strzyżowski oraz Sobkowicz, Rudnicki, Sawicki, P. Wojtas.

Pierwszy mecz obu zespołów zakończył się wynikiem remisowym 3-3. W drugim i trzecim pojedynku wyższość podopiecznych Jerzego Hućki nie podlegała żadnej dyskusji. We wszystkich trzech spotkaniach w naszym zespole wyróżnili się Rafał Solon i Piotr Poziomkowski.

Żacy

MKH SANOK – HUKS WARSZAWA
24-1 i 26-0

MKH: Wajda – Piegoń, M. Zięba oraz Kłodowski – Wilusz, Ciepły, Cyganik; Kowalski, Hućko, Golarz.

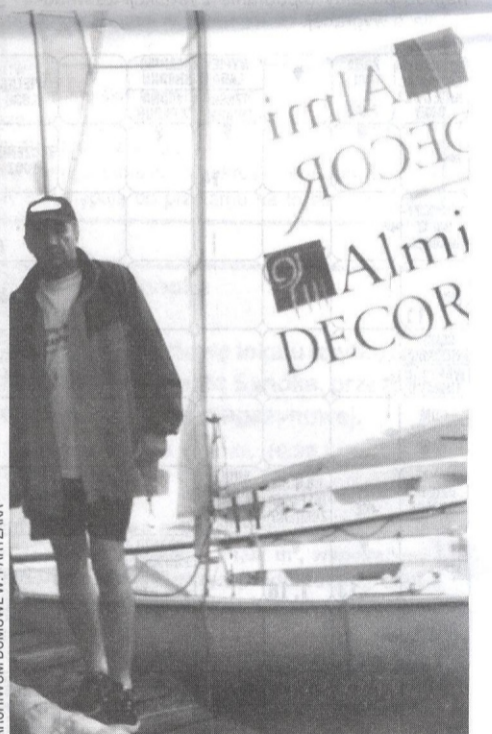
Po zwycięstwie w pierwszym spotkaniu 24-1, w drugim meczu podopieczni trenera Arkadiusza Burnata odnieśli drugie efektowne zwycięstwo. Tym razem żacy MKH zaaplikowali swoim warszawskim rówieśnikom aż 26 bramek, nie tracąc ani jednej.

Żeglarstwo

Trzy puchary w jednym

W Polańczyku rozegrano regaty o Puchar Prezesa Krośnieńskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego, wliczane nie tylko do Pucharu Soliny, ale i do Pucharu Polski Jachtów Kabinowych. Kolejny raz klasę pokazał Witold Paryżak z Albatrosa – najlepszy w omedze.

Paryżaka znów oprotowano, jeden z rywali życzył sobie stwierdzenia żagli, ale sędzia żadnych uchybień nie stwierdził i nie było powtórki „kabaretu” z Pucharu Prezesa POZZ. Pierwszego dnia zmagania, przy średnim wietrze, Paryżak wygrał dwa biegi (w tym o puchar „nowin” – podobnie jak i jego klubowy kolega Aleksander Lenczyk w klasie T2 oraz Marek Sawicki w T3), a raz był 2. Nazajutrz wiał już znacznie mocniej. Mając młodą i lekką załogę Paryżak musiał zadowolić się 4. i 5. lokatą w kolejnych biegach, ale zdołał utrzymać prowadzenie w klasyfikacji łącznej. Miejsce 5. zajął kolejny reprezentant Albatrosa, Łukasz Wójcik.



Witold Paryżak znów wygrywa jak za najlepszych lat

Wymienieni wcześniej Lenczyk i Sawicki wywalczyli w swoich klasach 3. lokaty. Dalsze zajęli nasi reprezentanci Bieszczadzkiego Towarzystwa Żeglarskiego. W T2 pozycja 6. przypadła Stanisławowi Turkawskiemu, w klasie skipi 6. była Edyta Pietryka, 7. Zygmunt Kaczmarek. W klasie katamaran startowały tylko dwie załogi, obie sanockie – wygrał Marcin Śmietana przed Zbigniewem Trojanowskim.

W Pucharze Soliny Paryżak prowadzi w swojej klasie, a Lenczyk zajmuje 2. miejsce. W rozegranych tygodni wcześniej regatach o Puchar Prezesa Stowarzyszenia Żeglarskiego „Saling” z Przemysła zajęli odpowiednio 2. i 3. miejsce.

(bart)

Zapowiadane w poprzednim numerze Mi-strzostwa Okręgu Podkarpackiego w Tenisie juniorów i junierek (do lat 18) nie doszły do skutku z powodu zbyt małej liczby uczestników.